Dziś w numerze dodatek: URODA i ZDROWIE

Środa, 17 październ. 1934 - Nr. 236

Dzień Pomorski

12 stron
Rok VI
cena
15 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEN BYDGOSKI - DZIEN GRUDZIĄDZKI - GAZETA MORSKA - GAZETA GDANSKA
DZIEN TCZEWSKI - DZIEN KUJAWSKI - GAZETA MOGILENSKA : — : — : — : — : —

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony dzienne 202, 747. — Telefon nocny 747.
Filja Administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. Tel. 748. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Zwycięstwo przed wyborami

(rp.) Wieś pomorska przemówiła. Przemówiła głośno, dobitnie i wyraźnie. To, co obecnie dzieje się w ponad tysiąc zgórą pomorskich gromadach, jest dowodem, o czem ludność naszych wiosek myśli, do czego dąży, czego chce.

Zbiorowa wola tej ludności wypowiedziała się już dawniej w sprawie organizacji i tworzenia gmin. Jej wola, jej głos ujawniły się już przed wyborami gromadzkimi. Zanim żywą treścią pracy rozsądnej, gospodarczej, zgodnej i rzetelnej wieś pomorska wypełni swój dom zbudowany na polskiej ustawie samorządowej, zanim w nowy ustrój samorządowy wniesie swoje przyrodzone zdolności: zapobiegliwość, mrówczą znojną pracę, chłopski rozum i chłopską trzeźwość — z czego wieś polska była i jest dumna, czem słusznie szczyci się — przystępuje do spełnienia wielkiego obowiązku obywatelskiego: do wyborów. Z rozwagą, w nastroju tak podniosłym, że trzeba być na wsi, wędrować z jednej do drugiej, aby widzieć na oczy, jak bezpośrednio i jak rozumnie po wiejsku, bez wyrafinowania, szczerem i prostem uczuciem wieś pomorska spełnia swój obowiązek.

Ludność wsi naszych stanęła — jak wiadomo — **zwartym frontem**. Ławą idzie do wyborów pod hasłem zgodnej, rzetelnej pracy. Tworzy jedność w sobie. Nie tę jedność papierową, o której partyjni działacze ludowi tak wiele lubią gadać a pożytku z niej nijakiego nie robią. Lecz tą jedność życia, przepojoną **troską o własną dolę, własne potrzeby. Żywą jedność, żywą zgodę** pulsującą życiem. Na tych dwu słupach krzepkich i mocnych buduje swój gmach. Z myślą o pożytku własnym, o gospodarczem podniesieniu siebie i o tem, że na nic innego są rady gromadzkie czy gminne tylko poto, aby **strzegły dobra gminnego i powiększały je.** Aby skutecznie radziły, a nie mądrkowały, nie przelewały z pustego w próżne, nie wnosiły zarazków polityki, gadulstwa i psot partyjnych.

Z drugiej zaś strony ludność wiejska w ten sam sposób manifestuje swe pełne zaufanie do władz. Dlatego, że wieś jest terenem najoporniejszym **dla polityki.** Czasy Okoniów, Dąbałów i innych demagogów minęły bezpowrotnie. I dziś wieś ma swoje horyzonty trzeźwego patrzenia i myślenia. Bodaj czy nie najsilniej odczuwa i nie najlepiej rozumie **potrzebę współpracy z rządem,** z jego przedstawicielami w powiecie, gminie czy gromadzie. Bo widzi to, na co patrzy, a patrzy trzeźwo bez zakopconych okularów partyjnictwem czy politykowaniem. Powrócimy jeszcze do omówienia doniosłego znaczenia takiej a nie innej postawy wsi polskiej pod kątem zagadnień państwowych.

Ci, co sądzili, że przed wyborami gromadzkiemi na wsi pomorskiej i wielkopolskiej zarobią dla partji — zawiedli się sromotnie. Sami wycofują się i zwątpili w powodzenie handelku partyjnego, z jakim wybrali się na objazd. I nietylko wycofali się, ale wieś zmusiła ich poprostu do tego, podporządkowała własnej woli, narzuciła im własne zdanie i przekonanie. Jedna lista kompromisowa, zgodny front, ludzie uczciwi, dzielni w pracy a nie partyjnicy — oto czego wieś chce, kogo wybiera. Na tak silnym fundamencie wznosi ustrój, który samorządowi wiejskiemu przyniosła nowa ustawa.

W olbrzymiej większości gromad będzie jedna lista. Oby zwyciężyła we wszystkich. Jest w tym zwartym froncie wsi potężna i radosna wymowa. A zarazem przestroga dla stronnictw, partyj i ludzi, którzy żerować chcieli na wsi, wprowadzać ją na manowce, i posługiwać **się nią, jako narzędziem w swej walce politycznej.** Przestroga na przyszłość a dziś zarazem ich klęska.

Zdecydowana wola wsi pomorskiej już zwyciężyła. Zwycięstwo jej — w imię tych samych głoszonych przez nas haseł — jest zwycięstwem zgodnej, wiernej, pełnej poświęcenia, jednością obywatelską potężnej pracy dla dobra państwa i jej ludności. I to zwycięstwo przed wyborami trwałe, bujne i zdrowe wydaje i wyda owoce.

Raymond Poincare nie żyje

Zgon b. prezydenta republiki francuskiej

Paryż, 16. 10. (Pat). B. prezydent republiki francuskiej Raymond Poincare zmarł w poniedziałek rano o godzinie 3 min. 30.

Paryż, 16. 10. (Pat). Prezydent Poincare zmarł w swem mieszkaniu prywatnem w Paryżu na Rue Marbeau.

Paryż, 16. 10. (Pat). Prezydent Poincare zmarł bez cierpień w swem paryskiem mieszkaniu, w którem przebywał od trzech tygodni. Stan zdrowia b. prezydenta zdaniem lekarzy przedstawiał się zadowalająco. Niepokój wzbudzało jedynie osłabienie serca. Nie przypuszczano jednak, iż katastrofa nastąpi tak prędko. Jeszcze onegdaj czuwający nad zdrowiem Poincarego lekarze wydali uspakajający komunikat. Na pogorszenie ogólnego stanu zdrowia b. prezydenta, który niedomagał od r. 1930, wpłynęły niewątpliwie wiadomości o zamachu marsylskim i o śmierci króla Aleksandra, którego bardzo lubił i min. Barthou, z którym pozostawał zawsze w bardzo bliskich i zażyłych stosunkach. Pani Poincare, która spostrzegła wieczorem, iż mąż jej jest bardzo osłabiony prosiła jego przyjaciół, by zechcieli spędzić nad łożem chorego wczorajszą noc.

Prezydent Poincare zmarł w otoczeniu swych najbliższych przyjaciół.

* * *

Paryż, 16. 10. (Pat). Zwłoki Poincarego wystawione będą w Panteonie na widok publiczny aż do dnia pogrzebu.

* * *

Paryż, 16. 10. (Pat). Śmierć Rajmunda Poincarego jakkolwiek liczono się z nieodwołalnemi następstwami jego choroby, wywołała bardzo silne wrażenie we wszystkich kołach politycznych, zmarły bowiem cieszył się opinją jednego z największych francuskich mężów stanu. Obok Clemenceau odgrywał od dominującą rolę w historji politycznej Francji z okresu przedwojennego i ciężkiej epoce wojny światowej.

O ostatnich chwilach Poincarego otoczenie zmarłego informuje w sposób następujący: Zamach marsylski a szczególnie tragiczna śmierć króla Aleksandra i ministra Barthou do głębi wstrząsnęła Rajmundem Poincarem. Stan jego zdrowia do tego czasu, niebudzący niepokoju, nagle się pogorszył. Prezydent położył się do łóżka. Rodzina ze smutkiem stwierdzała, że Poincare słabnie coraz bardziej.

Onegdaj wieczorem rozpoczęła się agonja. Przy umierającym czuwała żona, najbliższa rodzina i dr. Vaudin. Prezydent zgasł o godz. 3,30 na ranem.

Wczoraj osobiście złożył kondolencje wdowie prezydent republiki Lebrun, premjer Doumergue, członkowie rządu, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego i ambasador Chłapowski, który osobiście złożył kondolencje w imieniu rządu polskiego.

Pogrzeb państwowy prezydenta Poincare odbędzie się w sobotę, dnia 20 bm. Datę tę ustalono w porozumieniu z prezydentem republiki Lebrun, który pragnie wziąć udział w oddaniu ostatniej przysługi zmarłemu. Prezydent Lebrun powróci do Paryże z Białogrodu w sobotę rano. Z tego właśnie powodu pogrzeb Poincarego musi być odroczony aż do tej daty.

Program uroczystości pogrzebowych ustalono w ogólnych zarysach jak następuje: W obecności prezydenta republiki, członków rządu i korpusu dyplomatycznego zwłoki będą przeniesione do katedry Notre Dame, skąd po nabożeństwie przewiezione będą do Panteonu. Tam nad trumną wygłosi przemówienie prezydent republiki Lebrun. Defilada wojskowa zakończy ceremonię. Złożenie zwłok do grobu rodzinnego nastąpi w Sampigny jedynie w obecności najbliższej rodziny.

* * *

Paryż, 16. 10. (Pat). Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem Lebrun złożył hołd pomięci Poincarego. Postanowiono dnie pogrzebu króla Aleksandra i Poincarego uznać za dnie żałoby narodowej. Po załatwieniu szeregu prac bieżących minister spraw zagr. Laval wygłosił **ekspose o sytuacji międzynarodowej.**

Ostatnia ziemska wędrówka

śmiertelnych szczątek króla Aleksandra

Ludność całej Jugosławji gremjalnie składa żałobny hołd

Białogród 16 10 (PAT). Specjalny pociąg wiozący śmiertelne szczątki króla Aleksandra przybył do Zagrzebia onegdaj wieczorem o godzinie 11.15. Przybycie pociągu powitano honorowymi salwami artylerji oraz biciem dzwonów Orkiestry odegrały hymn narodowy. Na dworcu obecni byli przedstawiciele miejscowych władz cywilnych i wojskowych, zaś plac przed dworcem oraz przyległe ulice zajął olbrzymi tłum.

Zwłokom królewskim w drodze towarzyszył książe Arsen Karadżordżewicz, marszałek Bojovic i członkowie rządu.

Po zatrzymaniu się pociągu trumnę ze zwłokami przeniesiono z wagonu na specjalnie przygotowany katafalk, przed którym rozpoczęła się defilada tych, co chcieli złożyć hołd zmarłemu królowi. Przed trumną przedefilowały tysiące osób. W ten sposób wyrażany hołd ludności Zagrzebia królowi Aleksandrowi trwał do wczoraj do południa.

Białogród 16 10 (PAT). Defilada przed trumną ze zwłokami króla, która ustawiona została na placu przed dworcem w Zagrzebiu trwała do godz. 12,30 poczem trumnę przeniesiono do pociągu królewskiego, który odjechał do Białogrodu, gdzie przybędzie dziś o godz. 23. Nigdy dotychczas w Zagrzebiu nie zgromadziły się tak wielkie tłumy. Zgórą 300.000 ludzi przybyłych ze wszystkich okolic banatów Sawy i Drawy oddało hołd przed trumną króla bohatera.

Kim jest królobójca?

Rewelacyjne wyniki śledztwa

Sofja 16 10 (PAT). Dyrekcja policji bułgarskiej komunikuje że Wlado Georgiew-Czernoziemski domniemany zabójca króla Aleksandra był notowany w kartotekach policyjnych jako Wlado-Szofer. Władze bułgarskie poszukiwały go oddawna, a 7 września rb. nazwisko jego było podane przez całą prasę i przez dziennik oficjalny w związku z zarządzeniami przeciwko terorystom macedońskim. Fotografja jego ukazała się wówczas w całej prawie prasie bułgarskiej wraz z wizerunkami kilku innych terorystów macedońskich.

Wlado Georgiew urodził się w roku 1897 w Chtipie w Macedonji. Mając lat 14 zamieszkał wraz z swym ojcem w Kamienicy w południowej Bułgarji. Stwierdzono, iż Wlado Georgiew opuścił Bułgarję przed dwoma laty w lipcu 1932 r.

Niezwłocznie po otrzymaniu w Sofji pierwszych informacyj, dotyczących zabójcy króla Aleksandra, władze policyjne bułgarskie zarządziły dochodzenie, by stwierdzić czy zabójca nie należał do rewolucyjnej organizacji rozwiązanej przed kilku miesiącami.

Informacje zebrane przez policję bułgarską zostały przekazane do Białogrodu i Paryża, by ułatwić policji francuskiej stwierdzenie tożsamości zabójcy. Poszukiwania policji bułgarskiej w tym kierunku trwają w dalszym ciągu.

Eugenjusz Kwaternik

24-letni inicjator zbrodni marsylskiej

Paryż 16 10 (PAT). Dzięki informacjom otrzymanym przez policję francuską w Białogrodzie, udało się stwierdzić, że inicjatorem zamachu na króla jugosłowiańskiego i delegatem dr. Pawelicza, jest niejaki Eugenjusz Kwaternik, 24 letni student pochodzący z Białogrodu.

Rysopis Kwaternika zgadza się całkowicie z rysopisem osoby, która była w Aix en Provence, w Lozannie i w hotelu „Regina“ w Paryżu, podający się wszędzie za Kramera. Potwierdzają się więc przypuszczenia, że Kramer i Kwaternik, to jedna i t.. sama osoba. Porównanie rejestrów hotelowych i oświadczeń personelu nie wykazuje żadnych rozbieżności. Rysopis i fotografje Kwaternika val Kramera zostały niezwłocznie przesłane do wszystkich placówek żandarmerji pogranicznych.

Gdańsk siedzibą rewolucjonistów chorwacko-macedońskich

Zwraca uwagę fakt, że grupa rewolucjonistów chorwacko - macedońskich, która przez pewien czas miała swą siedzibę w Berlinie, zaobserwowanem ostatnio zbliżeniu niemiecko - jugosłowiańskiem, została przeniesiona na teren Gdańska. Nie jest jednak stwierdzone, czy placówka rewolucjonistów chorwacko - macedońskich utrzymana była na terenie Gdańska do ostatnich czasów.

Wiceminister Doleżal wyjeżdża do Genewy

(o) Warszawa, 16. 10. (Tel. wł.). Wiceminister Przemysłu i Handlu p. Doleżal wyjeżdża dzisiaj do Genewy na posiedzenie komitetu ekonomicznego Ligi Narodów, którego jest przewodniczącym.

Rada Naczelna Zw. Strzeleckiego

(o) Warszawa, 16. 10. (Tel. wł.). W niedzielę odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej Związku Strzeleckiego, w skład której, obok zarządu i komendy głównej Związku wchodzą prezesi i komendanci okręgów i podokręgów. Zebranie zaszczycił swą obecnością prezes Wacław Sieroszewski. Tematem obrad były sprawy organizacyjne i wyszkoleniowe, których opracowanie ma poprzedzić zjazd walny Związku.

Rokowania handlowe polsko-hiszpańskie

Warszawa, 16. 10. (PAT). Od kilku dni prowadzone są w Madrycie rokowania wstępne nad uregulowaniem na nowo całokształtu stosunków handlowych polsko-hiszpańskich, które uległy ostatnio poważnym komplikacjom z uwagi na wygaśnięcie dn. 25 września br. wypowiedzianego przez Hiszpanję traktatu handlowego z Polską z r. 1930. Rokowaniami kieruje ze strony polskiej poseł nadzwyczajny w Madrycie minister Perłowski.

„Kapewiacy" w Budapeszcie

Budapeszt 16 10 (PAT). Wczoraj odbył się w Budapeszcie koncert chóru i orkiestry Kolejowego Przysposobienia Wojskowego. Wielka sala akademji muzycznej przepełniona była publicznością. Wykonawców entuzjastycznie oklaskiwano tak że musieli wielokrotnie powtarzać swe produkcje. Bardzo podobały się tańce polskie wykonane przez zespół taneczny KPW.

Ministrowie państw bałkańskich radzić będą nad sytuacją pozamachową

Stambul, 16. 10. (PAT). Zapowiedziana w Białogrodzie rozmowa czterech ministrów spraw zagranicznych państw bałkańskich dotyczyć ma sytuacji, jaka się wytworzyła nazajutrz po zamachu w Marsylji.

Głodówka 950 górników w podziemiach kopalni

Budapeszt 16 10 (PAT). Strajk górników, który wybuchł przed 2 dniami w kopalni węgla w Pięciu Kościołach trwa w dalszym ciągu.

Około 950 górników przebywa w szybie na głębokości 200 do 300 metrów. Górnicy zarządzili strajk głodowy, grożąc że nie przerwą głodówki i nie wyjdą na powierzchnię dopóki zarząd kopalni nie uzna ich postulatów. W okolicy panuje zupełny spokój. Porządek nigdzie nie został zakłócony.

W płonących korytarzach kopalni pirytu znaleziono 2 górników Polaków

Lyon, 16. 10. (PAT). W kopalni pirytu w St. Pierre Lapalud, gdzie ostatnio miał miejsce pożar, który pociągnął za sobą śmierć trzydziestu kilku górników, ekspedycja ratunkowa odnalazła 2-ch żyjących jeszcze górników Polaków. Ostatnio stracono już wszelką nadzieję odnalezienia zasypanych w głębi kopalni 4-ch górników.

Jeden z uratowanych Polaków po wydobyciu na powierzchnię zmarł z wyczerpania.

Bez zmian

Niedzielne wybory kantonalne nie zmieniły oblicza francuskich rad generalnych

Paryż 16. 10. (Pat). Ostateczne wyniki wyborów kantonalnych świadczą iż układ sił w radach generalnych nie ulegnie większym zmianom. Na ogólną liczbę 1512 mandatów, konserwatyści uzyskali 70 mandatów, republikanie umjarkowani 578, radykali niezależni 143 mandaty, radykali socjalni i zbliżone do nich odłamy 548, neosocjaliści 23, socjaliści s. f. i. o. 117, komuniści 33 mandaty. Rezultaty powyższe świadczą, iż konserwatyści, należący do skrajnej prawicy, utracili 4 mandaty, Republikanie umiarkowani uzyskali 16 mandatów, radykali niezależni stracili 23 mandaty, radykali socjalni utracili również 23 mandaty, socjaliści z grupy Bluma uzyskali 2 nowe mandaty, komuniści uzyskali 16 nowych mandatów.

Wobec nieznacznych przesunięć w układzie sił, wszystkie prawie stronnictwa wyrażają zadowolenie z wyniku wyborów. Dzienniki prawicowe triumfują, iż wysiłki frontu wspólnego nie wydały rezultatów, jakich oczekiwali przywódcy. Organy socjalistyczne i komunistyczne twierdzą iż stronnictwa ich odniosły zwycięstwo, ponieważ, wprawdzie nieznacznie, ale zwiększyły swój stan posiadania. Większość dzienników stwierdza, iż w sytuacji politycznej w związku z wyborami do rad generalnych nie nastąpiła żadna zmiana. Świadczy to zdaniem ich, iż cały kraj pragnie stabilizacji i że zwyciężyła polityka Doumergue'a.

Bankructwo wpływów „autonomistów" w Alzacji

Strasburg 16 10 (PAT). Wyniki wyborów kantonalnych na terenie Alzacji wykazują spadek wpływów skrajnych autonomistów, którzy nie uzyskali ani jednego mandatu. Klęskę ponieśli m. in. dwaj czołowi działacze dep. Dahlet i Rosse. Natomiast sprzyjający autonomistom mer Strasburga Hueber zachował swój dotychczasowy mandat. Największy sukces odnieśli katolicy -regjonaliści, którzy zdobyli połowę ogółu mandatów.

Wypadek „Elemki"

Awarja żaglowca polskiego w drodze z Kilonji do Gdyni

Berlin 16 10 (PAT). Z Sassnitz donoszą, że zakupiony przez polską Ligę Morską i Kolonjalną statek żaglowy „Elemka", który znajdował się w drodze z Kilonji do Gdyni, uległ wypadkowi. Mianowicie w czasie burzy koło przylądka Arcona złamał się maszt przedni. Maszyny odmówiły posłuszeństwa, a próby zarzucenia kotwicy zawiodły. Na pomoc przybyły stacjonowany w Sassnitz parowiec „Seemoewe" i z Hamburga statek „Koerte". W sobotę wieczorem statki ratownicze przyholowały „Elemka" do portu w Sassnitz.

Dochody Skarbu Państwa

wyższe były o 7,6 milj. zł od preliminarza

(o) Warszawa, 16. 10. (Tel. wł.). Dochody Skarbu Państwa były o 7,6 miljonów złotych wyższe od wpływów preliminowanych. Podatki bezpośrednie przyniosły o 5,7 miljonów zł więcej a podatki pośrednie o 4 miljony więcej niż preliminarz. Niższe były o 1 miljon zł wpływy z ceł i o 400 tysięcy zł wpływy z opłat stemplowych.

Katastrofa budowlana w Katowicach

90 osób pod gruzami rusztowań katedry śląskiej

(o) Katowice, 16. 10. (Tel. wł.). Wczoraj we wczesnych godzinach rannych nastąpiła w Katowicach wielka katastrofa przy budowie katedry śląskiej.

Gdy rano zgłosiła się na budowę grupa składająca się ze 117 robotników, kierownik prac polecił wejść jej na rusztowanie dla wysłuchania dyspozycyj odnoszących się do robót, mających być w tym dniu wykonanych. Dyspozycje te wydano na rusztowaniu znajdującem się na wysokości półtora piętra. W momencie, gdy kierownik budowy udzielał koniecznych wyjaśnień, nagle rusztowanie runęło a pod jego gruzami znalazło się około 90 osób, z pośród których 18 odniosło ciężkie rany, a 30 — lżejsze.

Na miejsce wypadku udała się natychmiast komisja śledcza, z polecenia której wstrzymano budowę katedry śląskiej.

Działaczka endecka — defraudantką

P. Helena Zaborowska skradła składki emerytalne biednych służących

(o) Warszawa, 16. 10. (Tel. wł.) Z polecenia prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Warszawie aresztowano znaną działaczkę endecką p. Helenę Zaborowską, która prowadziła likwidację zawieszonego przez władze Związku Zawodowego Chrześcijańskiej Służby Domowej. Okazuje się, że p. Helena Zaborowska przyjmowała od członkiń składki emerytalne, które zamiast przelewać do kasy Związku, zużywała na potrzeby osobiste. Wysokość sum, zdefraudowanych w ten sposób przekracza 13 tysięcy złotych.

Chiński wiceminister komunikacji Yu-Fei-Peng

zwiedzi port gdyński

Warszawa, 16. 10. (PAT). W przejeździe z Moskwy do Berlina zatrzymał się w Warszawie przewodniczący chińskiej delegacji do badania urządzeń komunikacyjnych w Europie wiceminister Komunikacji Yu-Fei-Peng wraz z częścią delegacji. W imieniu ministra komunikacji witał gości chińskich na dworcu naczelnik Wagner.

Wczoraj wiceminister Yu-Fei-Peng w towarzystwie dyrektora departamentu mechanicznego chińskiego ministerstwa komunikacji p. Wei i przedstawiciela poselstwa chińskiego złożył wizytę p. ministrowi Butkiewiczowi a następnie dyrektorowi departamentu lotnictwa cywilnego ppułk. Turbiakowi.

Po zapoznaniu się z organizacją ministerstwa wiceminister Yu-Fei-Peng zwiedził dyrekcję tramwajów miejskich a wieczorem o godz. 11,45 w towarzystwie naczelnika Wagnera udał się do Gdyni celem zwiedzenia tamtejszego portu.

Gen. Wieniawa-Długoszowski dziś wyjeżdża do Belgradu

(o) Warszawa, 16. 10. (Tel. wł.). Ambasador nadzwyczajny Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na pogrzeb króla Aleksandra jugosłowiańskiego gen. Bolesław Wieniawa-Długoszowski, wyjeżdża w dniu 16 b. m. do Belgradu w towarzystwie rotmistrza Makowieckiego.

GŁOSY I ODGŁOSY.

Małżeństwo koleżeńskie

(W. p.) „Robotnik", pisząc o przebiegu rewolucji hiszpańskiej, kończy artykuł następującem zdaniem:

„Ofiarna krew robotników hiszpańskich użyźni glebę pod rewolucję zwycięską — nietylko w Hiszpanji".

Pieprznie i rewolucyjnie przyprawiają nasi socjaliści artykuły o rewolucji hiszpańskiej na użytek wewnętrzny. Nawet prasa sowiecka przestała już w podobny sposób polecać rewolucję. A u nas socjaliści politykują sobie między wierszami, jak za dawnych rządów zaborczych. Naśladują w tem endecję, bo i ona od czasu do czasu dosiada konika rewolucji „narodowej".

Jednocześnie za wzorem francuskich socjalistów polscy socjaliści połączyli się z komunistami. „Robotnik" oddawna wdzięczy się do polskich komunistów, składając im ofertę utworzenia „jednolitego frontu". Czyżby przedtem ze względów czysto taktycznych polscy socjaliści nie porozumieli się z naszą endecją? Chociażby w obronie samej... rewolucji. Np. z jej przedstawicielami ze „Słowa Pomorskiego". I ci bowiem pisali swego czasu po morderstwie premjera rumuńskiego Duca na początku b. r., że rewolucja grozi nietylko w Rumunji. W korcu maku zatem znaleźli się.

Na obu skrzydłach: socjaliści i endecja. W środku komuniści. Front naprawdę jednolity.

W pustym składzie

„Pielgrzym" drukuje sprawozdania ze „zwycięskich" podróży wyborczych w powiecie starogardzkim pp. Matłosza, Balewskiego i Zbylickiego. Podaje je tak ozdobnie, że zrozumiałe jest niezadowolenie „Kurjera Poznańskiego", który pisze o wyborczych doniesieniach z prowincji, że:

„bufonada i blaga przypominają żywcem sławetne komunikaty sztabu austrjackiego w czasie wojny światowej".

Wskazujemy „Kurjerowi Poznańskiemu" drogę i źródła, skąd i od kogo te „komunikaty" pochodzą.

„Pielgrzym" nieocenione odsłonił przytem zdolności swoich podróżników. Donosi np., że w gminie Piece „zainteresowani zebrali się w p u s t y m składzie zrujnowanego za czasów smutnej twórczości sanacyjnej dawnego „Bazaru", b. wójta p. J. Ossowskiego. Tam wśród wielkiego entuzjazmu słuchaczy przemawiali pp. Balewski i poseł Matłosz".

Ze sprawozdania wynika, że „zainteresowanych" było trzech, 2-ch z nich przemawiało — jeden zatem słuchał w pustym składzie. Z tego zaś powstał „wielki entuzjazm słuchaczy". Prawdopodobnie do nich również należał „zrujnowany b. wójt". Szkoda, że „Pielgrzym" nie podał dokładnie, dlaczego b. wójt jest „zrujnowany" i co go doprowadziło do ruiny: nieczyste sprawki, dyscyplinarka, czy własne niedołęstwo. Bo „pusty skład" — to jeszcze jeden dowód, świadczący niezbyt korzystnie o jego właścicielu.

Po opisaniu „zwycięstwa" w Piecach Pielgrzym" z powodu zebrania w Zblewie karci napastliwie właścicieli sal: nazywa ich „tchórzami", gdyż jak pisze — odmawiają „udzielenia sali narodowcom i właściwie nie są już właścicielami sal, bo dysponują niemi inni".

Że właściciele sal odmawiają „narodowcom" udzielania sal na zebrania jest to ich rzeczą. Muszą mieć uzasadnione ku temu powody. Skądinąd wiemy, że nie tylko w Zblewie, ale i w innych miejscowościach wiele zebrań „narodowych" kończyły się awanturami a sale przemieniały się na prawdziwe pobojowiska. „Pielgrzym" o tem nie wspomniał, wolał „wywłaszczyć" właścicieli sal, insynuując, że nie oni, lecz „inni" salami dysponują". Zabrakło widocznie lepszego materjału agitacyjnego. I dlatego w Piecach „zrujnował" b. wójta, w Zblewie „wywłaszczył" właścicieli sal z całego powiatu starogardzkiego. Tam zainteresowani obradowali w „pustym składzie" — tu nawet nie podano, g d z i e obradowali i jak wielki był „entuzjazm" słuchaczy przeciwko liście kompromisowej.

Komunikaty endeckie są górą. Prześcignęły nawet w bladze „komunikaty austrjackie".

Dostawy rządowe na Pomorzu

powierzane będą wyłącznie rzemieślnikom pomorskim

Jak się dowiadujemy, p. Wojewoda Pomorski Kirtiklis, polecił podległym sobie władzom, aby wszystkie zamówienia na wykonanie dostaw rządowych w zakresie konfekcyjnym były, o ile to jest możliwe, w pierwszym rzędzie powierzone zakładom rzemieślniczym, znajdującym się w okręgu Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu. Izba Rzemieślnicza upoważniona jest na życzenie władz wskazać odpowiedni zakład rzemieślniczy, który może podjąć się terminowej dostawy, gdyż w ten sposób będzie można uniknąć trudności, jakie mogłyby powstać przy powierzaniu bezpośredniem zamówień poszczególnym warsztatom rzemieślniczym.

W interesie rzemiosła leży, aby na terenie Pomorza powyższe zlecenie p. Wojewody mogło być wprowadzone w życie. Rzemiosło musi stworzyć warunki odpowiednie do powierzania sobie zamówień i starać się, aby zamówienia nie nastręczały wątpliwości pod względem wykonania i cen.

Czyszczenie stajni Augjasza

„Starzy“ na czarnej liście młodych narodowców

(rp) Tragicznie kończy swój żywot polityczny w Polsce t. zw. endecja, dzisiejsze Stronnictwo Narodowe. Za własne popełnione winy, za ciężkie grzechy wobec państwa i narodu, wobec nawet haseł głoszonych przez siebie. Z dawnego, z jednego z większych stronnictw politycznych, rozporządzającego znacznemi wpływami a jeszcze większemi ambicjami i wcale poważnym materjałem ludzkim — mamy dziś poprostu ruinę. Gruzy i tylko gruzy. Organizacja tej partji rozpada się od góry i od dołu, rozkład jej rozwija się dalej. Poszczególni przywódcy wyłamują się z szeregów. Sam „wódz" p. Dmowski przestał już nabijać obręcze na sypiącą się beczułkę „narodową". A co znamienne, młodzi posługują się nim jak taranem: biją nim w Stronnictwo Narodowe, w stronnictwo, które stroiło się p. Dmowskim, pasorzytowało na nim i za tarczę własną go miało. W Warszawie, w Wilnie, we Lwowie, w Łodzi, w Poznaniu, w Bydgoszczy i na Pomorzu ów rozkład partyjny znajduje pełny swój wyraz i potwierdzenie. Fakty mówią za siebie. Pokrywa je prasa „narodowa" milczeniem. „Starzy" zaś przywódcy jak strusie chowają głowy w piasek.

WALKA MŁODYCH ZE STARYMI.

Wiele przyczyn złożyło się na to, że t. zw. „obóz narodowy" wydał **ze siebie** tak zaciętych opozycjonistów. Że oni właśnie prowadzą dziś walkę z tym „obozem", że pozostają w zdecydowanej opozycji do opozycji „narodowej". Bezpłodna demoralizująca, szkodliwa polityka Stronnictwa Narodowego, która lawirowała na krawędzi między polityką **antyrządową a antypaństwową,** zupełny upadek ideowy, bezmyślność połączona z jakimś dzikim uporem i samowolą, przeradzająca się w swego rodzaju **anarchizm endecki** — zdziesiątkowała tę partję.

Młodzi, na których Stronnictwo Narodowe budować chciało swą przyszłość polityczną, po wielu rozczarowaniach i ciężkich doświadczeniach, przestali **wysługiwać się przywódcom.** Zjednoczyli się w Związku Młodych Narodowców. Ta nowa organizacja **odcięła się** wyraźnie od Stronnictwa Narodowego. Skupiła — trzeba przyznać — wartościowy element ideowy o znacznem wyrobieniu umysłowem, świadomy swych celów i zadań. Wykładnikiem jej poglądów jest m. in. organ „Awangarda Państwa Narodowego".

DULSZCZYZNA I NIENAWIŚĆ.

W ostatnim numerze „Awangardy" znajdujemy szereg zasadniczych artykułów. Mówią one że młodzi wiedzą **lepiej,** niż „starzy" ze Stronnictwa Narodowego, dlaczego rozeszły się ich drogi politycznego działania. Z programowego referatu posła Piestrzyńskiego wynika, że Związek Młodych Narodowców hołduje nowoczesnemu nacjonalizmowi, który wystąpił z hasłem „podporządkowania się jednostki narodowi i państwu", a wyrósł na przeciwstawieniu się liberalizmowi. Politykę kierowników „obozu narodowego" autor określa jako **błędną;** dzięki jej „obóz nacjonalistyczny" w Polsce znalazł się w tak **ciężkiem położeniu, jak żaden inny obóz nacjonalistyczny w Europie".** Autor wysuwa szereg poniższych m. in. oskarżeń pod adresem polityków „narodowych":

„Rolę narodowcą sprowadziła praktyczna polityka kierownictwa obozu narodowego **do namiętnego i negatywnie** nastawionego opozycjonisty.

„Nowoczesne ruchy narodowe postawiły sobie za zadanie odświeżenia atmosfery moralnej, tępienie obłudy, faryzeuszostwa, fikcyjnych konwenansów. Obca im być powinna **dulszczyzna i wszelaka kołtunerja,**

„Nie jest zadaniem nacjonalizmu robienie rewolucji, ale jej **tępienie,** tak, jak jego obowiązkiem jest również tępienie **wszelkiego rozkładu, wszelkiej anarchji, myśli, woli i czynu.**

„Gorszenie się, biadanie, łamanie rąk i plotkowanie zostawmy politycznym **emerytom...**

„Ludzie, którzy z zamiłowaniem przenoszą stosunki, obyczaje i metody działania politycznego z czasów **niewoli** do obecnego okresu **Niepodległości,** uważają zatem taktykę trwania i biernego oporu za zupełnie wystarczającą i nie mogą zrozumieć, że żywioły, wyrosłe w państwie niepodległem, **wytrzymać nie mogą długo** w atmosferze bierności, **gnuśności i zgorzknienia.** Porywa je szybko życie polskie, życie, które stoi przed nimi otworem.

„Również wielu narodowców starego typu, nieraz udrapowanych w togi **miłości chrześcijańskiej, uważa za patrjotę i uoso**bienie cnót obywatelskich nie tego, kto nawołuje do **jedności narodowej,** ale tego, kto najlepiej **podjudza** i podburza, kto najsprawniej operuje **oszczerstwami,** kto jest najbardziej zaciekły i kto najbezwględniej kieruje się **nienawiścią...** Tymczasem z postawą nacjonalistyczną **nie da się pogodzić** kopanie i podtrzymywanie przepaści w narodzie. W ustach narodowca słowo „przepaść" nie powinno się znajdować".

FOTOGRAFJA BEZ RETUSZU.

Kierownicy Stronnictwa Narodowego znajdą w tym czy innym artykule młodych **wierną fotografję,** fotografję swych metod i uczynków. Młodzi znają przecież ich dobrze. P. senator Seyda np. z racji jego melodeklamacji politycznej w Łodzi i powtórzonych słów za Czarneckim: „jam nie z soli, ani z roli, tylko z tego co mnie boli" — doczekał się bardzo dobitnej odpowiedzi w poznańskim organie młodych „Czuwamy". — „Nowoczesny nacjonalizm **musi zniszczyć takiego polityka,** cierpiącego za „miljony" na wiecach i pływającego w życiu w wielkiej glorji i dostatkach za „bojowe" przemówienie i „cierpienie". Inny dygnitarz, wiceprezes Stronnictwa Narodowego we Lwowie, prof. Władysław Tarnawski, który na jednem z zebrań powiedział m. in.:

„Zmartwychwstanie Polski było **dziełem obcego oręża.** Polska bowiem w wojnie światowej ceny za niepodległość nie zapłaciła".

— otrzymał w lwowskim organie młodych „Akcja Narodowa" taki upominek:

„trzeba **być w y z u t y m** z poczucia godności **narodowej, albo** pospolitym — z przeproszeniem — **durniem,** aby tak gadać... I czy walka z przeciwnym obozem politycznym pozwala rzeczywiście obniżyć poczucie narodowej godności aż do t a k i c h upokarzających nizin".

Przegrać z honorem walkę polityczną — to sukces. Ale przegrywać tak jak ją przegrywa Stronnictwo Narodowe między swoimi ludźmi — to coś bezprzykładnie **s r o m o t n e g o i h a ń b i ą c e g o.**

FATALNY KONIEC.

Kto sieje wiatr — zbiera burzę. Stronnictwo Narodowe zanic sobie miało przestrogi społeczeństwa i opinji publicznej. Uprawiało obłędnie politykę najgorszego zacofania, było sprzymierzeńcem ciemnoty i wstecznictwa. W tej atmosferze szkoliło kadry agitatorów partyjnych do walki z Rządem. Pętają się oni jeszcze po prowincji. Gdzieindziej bowiem już nie mogą. Mamy ich jeszcze na Pomorzu. Trzeba ich słyszeć, aby zrozumieć, co zrobiła z nich partja, na jaki n i s k i poziom stoczyli się demagogji. I trzeba widzieć, jak prosty wyrobnik, rzemieślnik, robotnik, czy chłop dają lekcję obywatelskiego wyrobienia takiemu agitatorowi — szkodnikowi.

Koleje zdarzeń toczą się zawsze i wszędzie we wszystkich dziedzinach życia zbiorowego sprawiedliwie. — Z nieubłaganą logiką i odpowiedzialnością. To, co zmarnowało stronnictwo starych przywódców, musi odrobić nowe pokolenie. Dziś odrabiają już błędy i grzechy swoich wychowawców politycznych młodzi narodowcy. Czyszczą „narodową" stajnię Augjasza. Jest w tem głęboki sens i społeczny i moralny.

Święto żołnierza polskiego na rubieżach państwa

Uroczysty obchód 10-lecia K. O. P. na Wołyniu

W ub. niedzielę odbyły się na terenie całego województwa wołyńskiego uroczystości 10-lecia K. O. P.'u, zorganizowane przez obywatelski komitet obchodu, pozostający pod przewodnictwem wojewody Józewskiego. W poszczególnych miastach i miasteczkach Wołynia udekorowanych godłami o barwach państwowych odbyły się akademje z udziałem wszystkich warstw społeczeństwa bez różnicy wyznań i narodowości. W siedzibach poszczególnych bataljonów i granicznych strażnicach K. O. P'u odbyły się manifestacje miejscowego społeczeństwa na cześć K. O. P.

Główne uroczystości zostały zorganizowane w bataljonie K. O. P. Hoszczy na terenie powiatu rówieńskiego. Na uroczystości te przybył wicewojewoda Godlewski w towarzystwie starosty powiatowego Kańskiego, d-ca 13 dywizji piechoty gen. brygady Knoll-Kownacki, d-ca brygady K. O. P.'u Wołyń płk. dypl. Krasicki, d-ca brygady kawalerji płk. dypl. Korytowski, posłowie i senatorowie BBWR, dowódcy pułków i delegaci poszczególnych garnizonów na Wołyniu oraz przedstawiciele społeczeństwa.

W godzinach rannych odbyła się uroczystość w szwadronie szkolnym K. O. P. Niewirkow z udziałem płk. Krasickiego i płk. Korytowskiego. Po przemówieniu wygłoszonem przez prezesa miejscowego komitetu Steckiego, została odsłonięta tablica pamiątkowa ku czci K. O. P. wmurowana na ufundowanej przez społeczeństwo bramie wjazdowej do koszar szwadronu. O godz. 11-ej została odprawiona przez dziekana ks. Pająka na placu koszar K. O. P. w Hoszczy Msza św. polowa z udziałem przedstawicieli władz państwowych, wojskowych i społeczeństwa, poczem d-ca brygady K. O. P. Wołyń płk. dypl. Krasicki udekorował srebrnemi i bronzowemi krzyżami zasługi oficerów i podoficerów K. O. P.'u, odznaczonych z okazji 10-lecia, oraz wręczył honorowe odznaki K. O. P. odznaczonym przedstawicielom władz i społeczeństwa wołyńskiego z p. wice-wojewodą Godlewskim na czele.

Następnie w imieniu społeczeństwa polskiego na Wołyniu przemówił red. Prystupa, podkreślając zasługi K. O. P. na polu stabilizacji życia państwowego i kultury naszych Kresów. Imieniem społeczeństwa ukraińskiego wygłosił przemówienie poseł Skrypnik. W mowie swej poseł Skrypnik przedstawił rolę K. O. P'u w dziele utrwalenia współpracy i współżycia wszystkich narodowości, zamieszkujących Wołyń oraz wskazał na serdeczny stosunek ludności ukraińskiej do K. O. P. Po przemówieniach odbyła się akademja, urozmaicona produkcjami muzyczno-wokalnemi miejscowej ludności oraz defilada oddziałów K. O. P.'u, organizacji P. W. i Strzelca. Defiladę przyjęli gen. Knoll i wicewojewoda Godlewski.

W godzinach południowych odbył się obiad żołnierski z udziałem kilkuset osób z pośród miejscowego społeczeństwa, tak polskiego, jak i ukraińskiego. W czasie obiadu żołnierskiego przemawiali płk. Krasicki, wicewojewoda Godlewski oraz d-ca bataljonu K. O. P.'u Hoszcza — ppłk. Ziółkiewski. Po obiedzie zostały wręczone ubogiej ludności i dziatwie podarki od K. O. P., zaś na placu ćwiczeń odbył się festyn ludowy wraz z popisami sportowemi. Z okazji uroczystości 10-lecia zostały wysłane depesze hołdownicze do Pana Prezydenta R. P., Pana Marszałka Piłsudskiego i d-cy K. O. P.'u gen. Kruszewskiego. Depesze te podpisali przedstawiciele społeczeństwa wołyńskiego i wojska.

Wojewódzki komitet obywatelski wręczył d-cy brygady K. O. P.'u Wołyń i d-cy brygady K. O. P.'u Polesie 80 radjoodbiorników dla strażnic K. O. P.'u na Wołyniu jako wyraz wdzięczności społeczeństwa dla K. O. P.'u.

Nabożeństwo za duszę ś. p. ministra Barthou



W ub. sobotę w kościele św. Krzyża w Warszawie odbyło się uroczyste nabożeństwo za duszę ś. p. Ludwika Barthou ministra Spraw Zagranicznych Francji. Na zdjęciu — w pierwszych rzędach członkowie rządu z premjerem Kozłowskim na czele i korpus dyplomatyczny.

Dramatyczne momenty na posiedzeniu francuskiej Rady Ministrów

Jak minister Cheron złożył dymisję?

Posiedzenie Rady Ministrów w Paryżu, na którem dokonano rekonstrukcji gabinetu, jedynie pozornie miało przebieg spokojny. Nominacja ministrów spraw wewnętrznych, spraw zagranicznych i kolonij była wynikiem kompromisu, osiągniętego w poprzednich rozmowach premjera Doumergue'a z przywódcami głównych stronnictw, reprezentowanych w rządzie. To też samo mianowanie ministrów Marchandeau, Lavala i Rollina nie wywołało żadnych zastrzeżeń. Gdy jednak premjer zapytał, czy nikt spośród członków rządu nie pragnie się wypowiedzieć w sprawie dokonanych zmian, dwaj ministrowie: marszałek Petain i minister Marquet poprosili o głos.

Marsz. Petain oświadczył: — „wszyscy w rządzie odczuwamy ciężar, którego już czas najwyższy się pozbyć".

Wówczas minister sprawiedliwości Cheron zapytał, o jakim ciężarze mówi marszałek. Min. Petain odpowiedział z miejsca: — „mówię o panu".

Powstała konsternacja. W obronie min. Cherona stawali przywódcy dwuch przeciwnych obozów w rządzie ministrowie Herriot i Tardieu. Sprawa Cherona była jednak przegrana i zgłosił on rezygnację z teki sprawiedliwości.

W liście wystosowanym przy tej okazji do premjera Doumergue'a min. Cheron stwierdza, że wszczęta przeciw niemu kampanja oszczerstw jest wysoce krzywdząca. Wykonał on swój obowiązek, wykazując pełną bezinteresowność.

„Przy dzisiejszym stanie obyczajów i niedostatecznych ustawach osiągnięcie pozytywnych rezultatów jest rzeczą niemożliwą" — pisał Cheron. „Gdyby istniała niezależność sądów i bezstronność wymiaru sprawiedliwości, sprawa Stawisky'ego mogłaby być załatwiona w ciągu paru tygodni. Sprawę morderstwa radcy Prince'a usiłuje się wykorzystać w celu podniecenia kraju i rozdarcia go na dwa wrogie obozy. Duch partyjny zatruwa atmosferę i stawia w stan oskarżenia niewinnych. Z tego rodzaju akcją — zaznacza dalej min. Cheron — nie chciałem mieć nic wspólnego i to poczytano mi za zbrodnię."

W dalszym ciągu min. Cheron dziękuje za zaufanie, jakiem go darzył premjer Doumergue i zgłasza dymisję, aby nie utrudniać sytuacji rządu w tym poważnym dla kraju momencie.

List Cherona wywołał wielkie wrażenie, niemniej dymisja została przyjęta. Akt złożenia urzędu przez Cherona i przytoczone przez niego argumenty zostały ocenione nawet przez tych członków gabinetu, którzy domagali się jego ustąpienia. Dzienniki podkreślają, że marszałek Petain pierwszy uścisnął rękę ustępującemu ministrowi.

Niemniej wymowny jest list ministra spraw wewnętrznych Sarraut. Twierdzi on, że ma spokojne sumienie, gdyż wypełnił do ostatka swój obowiązek. Niemniej minister zdaje sobie sprawę z faktu, że jeżeli nawet nie popełnił żadnego przewinienia, to jako zwierzchnik resortu, który miał czuwać nad bezpieczeństwem w tragicznej chwili musi ponieść odpowiedzialność.

Dokonane zmiany w rządzie Doumegue'a zostały z uznaniem przyjęte przez opinję publiczną, która zgodnie podkreśla, że została tym sposobem utrzymana ciągłość polityki francuskiej.

Po tragedji Marsylskiej



Młodociany król Piotr II w towarzystwie królowej Matki Rumuńskiej na pokładzie parowca angielskiego w drodze do Francji.

Tajny trybunał w Barcelonie feruje wyroki śmierci

Ludność Katalonji staje w obronie swoich oficerów

Sąd wojenny w Barcelonie rozpatrywał sprawę czterech oficerów katalońskich, którzy podczas tragicznej nocy w dniu 7 bm., broniąc siedziby Generaldidadu, stawiali opór wojskom hiszpańskim. W utarczce, jaka się wywiązała, zginęli jeden oficer i trzech podoficerów wojsk rządowych. Oficerowie katalońscy wykonywali rozkaz prezesa rządu katalońskiego Companysa.

Sąd wojenny dwóch z tych oficerów skazał na śmierć. Są to major artylerji Perez Farras i rotmistrz kawalerji Escofet. Wyrok sądu wywołał ogromne poruszenie w całej Katalonji. Majora Farrasa oraz rotmistrza Escofet uważają tam za bohaterów narodowych. Władze otrzymują bez przerwy petycje z prośbą o ułaskawienie oficerów, którzy, wykonywując rozkazy bezpośredniej władzy, spełniali wyłącznie swój obowiązek.

Wyrok sądu trzymany był w tajemnicy. Władze hiszpańskie przerwały komunikację telefoniczną z zagranicą i zarządziły surową kontrolę depesz wysyłanych przez dziennikarzy. Jednak trzem korespondentom dzienników paryskich udało się przedostać na posiedzenie sądu a później dokonać wywiadu ze skazanymi, którzy oczekują wykonania wyroku w Monjuich koło Barcelony. Żeby móc podać wiadomość swym dziennikom w Paryżu dziennikarze musieli przekroczyć granicę. W ten sposób prasa dowiedziała się o surowym wyroku sądu wojskowego.

Agencja Havasa donosi z Madrytu, że Rada Ministrów po zapoznaniu się z treścią wyroku zawiesiła na razie jego wykonanie.

Miljon ludzi żyje z pracy owadów

Mało jest gałęzi przemysłowych, któreby nie posługiwały się szelakiem. Dotąd nie udało się wytworzyć namiastki tego produktu w drodze syntetycznej.

Szelak jest produktem monopolowym terytorjów indyjskich dokoła Bihar i Orissy. Około jeden miljon ludzi znajduje zajęcie w produkcji szelaku, zwanego tam owadem lakowym w olbrzymich masach, który w gałęziach pewnych drzew tworzy wydzieliny, w których żyje. Wydzieliny te zbiera ludność, czyści je w sposób prymitywny i odstawia do portów, skąd idą na cały świat. Zbieranie szelaku z drzew nie może odbywać się w sposób mechaniczny, zapomocą maszyn jest on i pozostanie wyłączną pracą rąk ludzkich.

Z powodu kryzysu światowego ceny szelaku spadły — mniejwięcej do jednej czwartej cen roku 1929. Bez porozumienia się między sobą, jedynie dlatego, ponieważ osiągnięty zarobek nie wystarczał do zaspokojenia najprymitywniejszych potrzeb życiowych, chłopi indyjscy przestali zbierać szelak.

Setki tysięcy drzew, które w roku poprzednim doznawały jeszcze pielęgnacji, zostały zaniedbane. Skutek był ten, że ceny szelaku znowu się podniosły, co zachęciło chłopów indyjskich do żywszego zainteresowania się tym produktem.

Wśród bezmiarów śnieżnej pustyni leży największa na świecie djecezja

Biskup wizytuje parafje samolotem

Największą na świecie i wysuniętą najdalej na północ djecezją rządzi biskup angielski dr. Archibald Fleming. Przed dwudziestu pięciu laty wyjechał młody wówczas duchowny dr. Fleming z Londynu do Kanady. Tutaj spędził kilka lat zrzędu w większych miastach później przenosił się stopniowo coraz dalej i dalej na północ. Oceniono rychło zapał i bezinteresowną działalność filantropijną duchownego i wkrótce otrzymał on sakrę biskupią.

Djecezja nowego biskupa obejmowała całą północną Kanadę, a więc i wysunięte na północ podbiegunowe już obszary. Setki tysięcy kilometrów kwadratowych pokrytych wiecznym lodem, stepy polarne, gdzie zima trwa dziesięć miesięcy — oto znaczna część djecezji biskupa Fleminga.

Na tych wielkich obszarach znajdują się rzadko rozsiane osady białych, wioski indjańskie, wreszcie wędrowne osiedla eskimosów. Setki kilometrów najuciążliwszej drogi dzieli często jedno siedlisko ludzkie od drugiego. W tych warunkach jedynym środkiem komunikacji szybkiej i pewnej jest aeroplan. Nim też posługuje się biskup w swoich objazdach po parafjach, spędzając większą część roku w podróży.

W roku 1933 przeleciał biskup zgórą 30.000 kilometrów. Wszędzie gdzie zawitał, witano go gorąco i z zapałem. Wszędzie szykowano dlań jakiś upominek, aby wyrazić mu w ten sposób wdzięczność za oddanie, z jakim spełnia swe obowiązki w tak trudnych warunkach. Wielką radość sprawił biskupowi upominek, który dostał od wodza plemienia indyjskiego w postaci błamu skórek piżmowca.

Tajemniczy głos nieznanej radjostacji

potępia Niemców stojących na usługach Litwy

Radjo w Królewcu podało do wiad. słuchaczy iż w ostatnim czasie jakaś niewiadoma stacja włączała się podczas audycyj: Speaker tej nieznanej radjostacji, która pracuje na fali królewieckiej, zwracając się do ludności obszaru Kłajpedy, zapowiadał, iż ogłosi nazwiska tych Niemców, którzy stoją na usługach Litwy, poczem wyliczył nazwiska 120 Niemców kłajpedzkich.

Sprawca zamachu



Zabójca króla Aleksandra jugosłowiańskiego i ministra Barthou Petrus Kalemen, według fotografji z dowodu osobistego znalezionego przy zabójcy.

Ludzie magnesy

Człowiek któremu szpilki żelazne przylegają do rąk

W Londynie zmarł urzędnik bankowy Dawid Morton. Człowiek ten nosił za życia przezwisko: człowiek - magnes. Interesowały się nim szerokie koła uczonych nietylko angielskich, gdyż Morton posiadał niewytłumaczoną zdolność przyciągania przedmiotów żelaznych, odchylania igły magnetycznej i t. d. Wystarczyło, by wyciągnął rękę i zbliżył ją do kupki opiłek żelaznych, a natychmiast, jakgdyby tu działał zwykły magnes, opiłki przylegały do ręki. Lekarze i fizycy przeprowadzili z Mortonem szereg doświadczeń i nie mogli, pomimo usilnych starań i dociekań wyjaśnić natury tych dziwnych u człowieka objawów magnetyzmu.

Morton nie był jednakże wyjątkiem w galerji ludzi obdarzonych niezwykłemi właściwościami. Przed nim jeszcze słynny był duńczyk, Peter Johansen, którego ciało w ciemnym pokoju promieniowało bladoniebieskiem światłem, czemś w rodzaju fluidu. Johansen mógł dotknięciem ręki zatrzymywać np. wahadło zegara i t. d. W rodzinie Johansena cechy magnetyczne były jednak dziedziczne i nie ograniczały się tylko do niego, gdyż dwaj jego bracia posiadali te same właściwości magnesu.

Przyjaciele Mortona postanowili postawić mu na cmentarzu pomnik w postaci wielkiego bloku granitowego, wygiętego jak magnes, z napisem: „Magnetycznemu człowiekowi — znajomi i przyjaciele". Są więc jeszcze rzeczy, o których się filozofom nie śniło, a których wiedza nasza i teraz jeszcze nie potrafi wytłumaczyć.

Autostrada Londyn—Konstantynopol

Wielkie autostrady transkontynentalne zaczynają i w Europie wchodzić w modę za przykładem Ameryki. Projektowana jest autostrada, łącząca Londyn via Calais z Konstantynopolem. Jeden odcinek olbrzymiej autostrady, przecinającej kontynent europejski z północno-zachodu na południo-wschód, został już wykończony na terytorjum Węgier. Jest to szosa łącząca Budapeszt z miastem Kecskemet. Otwarcie gotowej już autostrady nastąpiło 12 bm. w obecności regenta węgierskiego, admirała Horthy'ego.

Kwadrimestr powakacyjny

Nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że miljony ludzi w Polsce nie oblicza czasu na pory roku, czy też kwartały lub semestry, lecz na okresy czteromiesięczne, które możnaby nazwać kwadrimestrami.

Ludzie oczekują z niecierpliwością początków tych kwadrimestrów, pilnują poszczególnych dat, w których z najwyższem zaciekawieniem przeglądają szpalty dzienników, a wielu, bardzo wielu z nich zmienia cały swój tryb życia. Każdy bowiem kwadrimestr przynosi pewną ilość darów, któremi hojnie obsypywani są gracze loteryjni.

Okresy te bowiem odnoszą się do terminów loteryj klasowych, których rocznie jest trzy, a każda z nich obejmuje cztery miesiące. Właśnie za kilka dni rozpoczyna się taki kwadrimestr powakacyjny — 18 b. m. pierwsze ciągnienie I-ej klasy 31 loterji.

Jest ona sensacją dla graczy, gdyż w loterji tej powiększona została ilość wygranych i to bardzo znacznie (o przeszło 27 tysięcy) i szanse wygrania. W samej pierwszej klasie ilość wygranych powiększono o 4000, tak, że razem jest ich 16.000. Główna wygrana tej klasy pozostaje, jak dawniej, w wysokości 100.000 zł. Również i cena losu (10 zł za ćwiartkę) pozostaje ta sama. Tylko trzeba się śpieszyć z kupnem losu, bo nietylko teraz może umknąć sto tysięcy, ale w konsekwencji później w styczniu i miljon.

W kilku wierszach

Z Kowna donoszą, że do kancelarji tutejszego GIMNAZJUM POLSKIEGO im. Adama Mickiewicza włamali się złodzieje, zabierając kasę szkolną. Stalowej kasy z dokumentami nie udało się złoczyńcom rozbić.

Narodowi socjaliści rozpoczęli w Berlinie masową akcję na rzecz POMOCY ZIMOWEJ. W Pałacu Sportowym odbył się wielki meeting, na którym przemawiał min. Goebels. Mówca podkreślił, że rząd oczekuje, zwłaszcza od kół zamożnych, odpowiednio wysokich ofiar na rzecz pomocy zimowej.

Policja hamburska zakazała ŻYDOWSKIM ZWIĄZKOM MŁODZIEŻY noszenia jednolitych ubiorów, chodzenia w zwartych grupach, ćwiczeń sportowych w terenie oraz sprzedaży wydawnictw prasowych.

W dalszym ciągu swej akcji pomocy powodzianom w Polsce KOMITET BELGIJSKI w Brukseli wręczył posłowi R. P. Jackowskiemu czek na sumę fr. belg. 20.000.

Zmarł w szpitalu paryskim operator filmowy Brooks Dascomb, który dokonał ZDJĘĆ ZAMACHU TERORYSTYCZNEGO W MARSYLJI. Z tragicznych wypadków Dascomb wyszedł cało, dopiero po powrocie do Paryża, przy pracy ciężko zaniemógł. Wezwany lekarz stwierdził krwotok mózgowy.

Z Madrytu donoszą, że aresztowano tam PRZYWÓDCĘ SOCJALISTÓW deputowanego Largo Caballero.

Uroda i zdrowie

Mleko oślic niezawodnym środkiem piękności

Poeci rzymscy ekspertami w dziale kosmetyki niewieściej

Instytut „de beaute" — to wcale nie wymysł dzisiejszych czasów.

Dawne rzymianki, greczynki były specjalistami w wynajdywaniu i wymyślaniu coraz to nowych środków kosmetycznych. Damie owej epoki nie brakło talentu dbania o linję, tak samo jak dziś — o świeżość cery i elastyczność ruchów.

Za czasów Augusta sztuka ta doszła do takiej świetności i znaczenia, że najwybitniejsi ówcześni poeci z Owidjuszem, Tibullem, Katullem i Propercjuszem na czele zajmują się nią w swych poezjach, jako arcyważnym problemem życiowym. Zamieszczają również nierzadko w swych utworach rady i wskazówki dla pięknych pań.

Jako podstawowy warunek urody zaleca Propercjusz mycie twarzy wonną wodą.

Owidjusz zaś zachwala — niczem właściciel zakładu kosmetycznego — używanie „hellenium", którego ingredjencją główną jest mleko oślic. Wiemy przecież, z jakiem upodobaniem używała mleko oślic piękna Poppea, jako niezawodnego środka piękności.

Owidjusz zaleca również „lomentum", środek, w którego skład wchodzi mąka z fasoli i balsam sprowadzony aż z odległej Judei! Jeśliby zaś — powiada wyraźnie przemiły autor „Ars Amandi" („Sztuka kochania") — środki te nie wystarczyły do usunięcia nieczystości skóry czy pozostałego jeszcze pryszczyka, należy się wówczas uciec do kosmetyku, zwanego „alanca", a otrzymywanego z lepkich płynów, wydobywanych z gniazd ptasich.

Tak to, świetni poeci rzymscy udzielali bezpłatnie zbawiennych rad na urodę i świeżość cery!

Piękna patrycjuszka rzymska dbała również wielce o nienaganną białość zębów, jakoteż o czerwone dziąsła. Jak opowiada nieoceniony Owidjusz — myła je skrupulatnie dość ostrą szczoteczką, popłukując wonną wodą z Cosmos lub Micerum. Liryczny poeta Katullus poucza nas znów, jak ważną rzeczą jest świeży, czysty oddech, który się osiąga przy pomocy specjalnych esencyj z Pestum, zawierających szafran i olejki różane.

Kokietka rzymska malowała się z upodobaniem, usuwając bladość lic pomadką koloru cegły, karminując usta jednym z licznych ówczesnych środków, których chyba nie było mniej niż w czasach dzisiejszych. A może ich było nawet więcej, skoro poeta tej miary, co Owidjusz, poświęca cały poemat „lekarstwom na twarz"!

Barwiono w Rzymie również oczy, zapuszczając w nie specjalne płyny, a łuk brwi wydłużano tuszem; podczerniano także oczy; sztucznie wydłużano lub uwydatniano rzęsy. Juwenalis, cięty satyryk rzymski, wspomina o używaniu igły, uczernionej w dymie, a służącej do podciemnienia oczu!

Nie brakło też w gotowalniach wykwintnych rzymianek przyborów do manicure, o czem świadczą wykopaliska w Pompeji, zgromadzone w Museo Nazionale w Neapolu.

Znaczną część czasu w godzinach porannych poświęciła dama rzymska kąpieli i połączonym z nią zabiegom kosmetyczno-higjenicznym.

Przez pół godziny trwała kąpiel, potem poddawała się piękna pani z prawdziwem upodobaniem dalszym zabiegom masażu, nacierania, jako też pedycure, o czem nam znów ze znawstwem opowiada Tibullus, podkreślając, iż zadaniem takiego operatora było nietylko obcięcie paznokci i uróżowienie ich, ale nadewszystko odpowiednie preparowanie nogi, by wydała się możliwie najmniejsza.

Rzymianki dbały pieczołowicie o piękny wygląd głowy i fryzury. Rzymianie, znalazłszy szczególne upodobanie w jasnych włosach, uchodzili za prawdziwych mistrzów w farbowaniu ich przy pomocy zielonej kory orzecha, który to środek propaguje Tibullus. Kobiety greckie i rzymskie słynęły z wytwornego uczesania. Wedle relacji Tibulla elegantka ówczesna potrzebowała trzech niewolnic do swego uczesania: jedna rozczesywała i zakręcała włosy, druga napawała je wonnościami, trzecia zaś układała je w artystyczny węzeł lub loki.

Uzupełnieniem toalety rzymskiej były według relacji ówczesnych poetów, czarne okrągławe „muszki", zwane „splenia", które w myśl panującej mody rozsiewano po twarzy i całem ciele.

Czyż zatem dzisiejsze wymysły kosmetyczne są czemś nowem?

Najlepsze lekarstwa na dolegliwości

Kultura fizyczna a kobiety

Bezwątpienia wiedzą dziś już wszyscy, że kultura fizyczna jest niezbędną w życiu człowieka, który chce być zdrowym i zachować młodość ciała i ducha. Tak, wiemy o tem wszyscy, ale czy wszyscy poświęcamy choć trochę czasu ażeby uprawiać ćwiczenia fizyczne? Dużo, dużo jeszcze jest kobiet i mężczyzn, którzy w tej dziedzinie nic nie robią, wymawiając się brakiem czasu, słabem zdrowiem itd. A jednak decydującym czynnikiem jest tu zwykłe lenistwo i zaniedbanie. Trochę czasu, przy dobrych chęciach, zawsze się znajdzie a co do zdrowia to umiarkowany ruch nigdy nikomu nie zaszkodził, nawet przy jakichś dolegliwościach, oczywista wyłączamy tu jakieś ciężkie zachorzenia. Zresztą mamy bezpłatne poradnie przy PW i WF, gdzie każdy ćwiczący poddaje się skrupulatnemu badaniu. Szczególnie kobiety nieraz się skarżą na dolegliwości, które są raczej na tle nerwów. Na te właśnie dolegliwości najlepszym lekarstwem są ćwiczenia fizyczne, poprawiające doskonale samopoczucie.

Niedawno w Warszawie powstało stowarzyszenie pod nazwą **Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet.** Jak wskazuje sama nazwa, zadaniem Towarzystwa jest pociągnięcie wszystkich kobiet do uprawiania ćwiczeń fizycznych bez względu na wiek, środowisko, warunki bytu itd. Jest to akcja, która powinna być popierana nietylko przez czynniki państwowe, ale i przez całe społeczeństwo. Ten kto nie może brać czynnego udziału w Towarzystwie, niech się zapisze na członka współdziałającego. Pamiętajmy, że zdrowie społeczeństwa jest podstawą rozwoju narodu. Popierając T-wo dajemy możność uprawiania ćwiczeń fizycznych i odpoczynku na obozach kobietom ciężko pracującym, dla których nieraz jest to jedyną okazją do oderwania się od ciężkich warunków życia.

Towarzystwo organizuje ćwiczenia fizyczne i obozy wypoczynkowe dla inteligencji pracującej. Latem zorganizowane były obozy wypoczynkowo - drowotne w Ciechocinku, Druskienikach, Truskawcu i na Huculszczyźnie. Obozy miały na celu umożliwienie spędzenia urlopu w warunkach zdrowotnych, uprawianie w miarę możności ćwiczeń fizycznych i korzystania z zabiegów leczniczych i kąpieli po zniżonych cenach.

* * *

W Toruniu powstał już oddział lokalny Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet. Program na sezon zimowy przewiduje lekcje gimnastyki i gier sport. zaprawę lekkoatletyczną, strzelanie z broni małokalibrowej oraz kursy narciarskie w górach. Lekcje gimnastyki będą odpowiednio zastosowane tak dla pań silniejszych i zaawansowanych jak i dla słabszych, niemogących forsownie ćwiczyć. O dniu i godzinie ćwiczeń będą panie przez prasę powiadomione. Zgłaszać należy się do p. Jełowickiej Toruń, Matejki 41, tel. 100 codzień w godzinach 14—16.

Dobra gospodyni

Zupa z kartofli

1 kg. kartofli, 5—6 Maggiego kostek buljonowych, 1 duża łyżka masła, 1 duża łyżka mąki, 1 pietruszka, 1 marchew, 1 cebula, zielony koperek, zielona pietruszka, szczypta mielonego pieprzu.

Pokrojone w kostkę kartofle gotować w 2 l. wody razem z włoszczyzną i cebulą, następnie przecedzić. Oddzielnie w rondlu zasmażyć łyżkę masła z łyżką mąki, rozprowadzić zasmażkę smakiem z kartofli i dodać ją do zupy, zagotować krótko, poczem włożyć do zupy rozdrobnione Maggi'ego kostki buljonowe wraz z siekanym koperkiem i pietruszką zieloną oraz odrobiną pieprzu mielonego.

Kto lubi zupę z kartoflami, może pozostawić w niej kartofle wygotowane a odrzucić tylko włoszczyznę i cebulę.

Moda



Magazyny francuskie przygotowują się do sezona zimowego. Oto model eleganckiego futra.

Koszulka i dodatki do niej

Intymny ubiór kobiecy podlega również kaprysom mody. Do takich należy zaliczyć jedwabny kaftanik, który pani zakłada na nocną koszulkę, gdy pozostaje we dnie w łóżku, albo też zakłada go do rannej toalety. Krótki (do bioder) z pastelowego jedwabiu, obszyty wokoło dwiema albo trzema falbankami, o szerokich, długich rękawkach również obszytych falbankami, wygląda wdzięcznie i uroczo.

Nocne koszulki mają obecnie bardzo wymyślny krój, którym (strojniejsze) przypominają nieraz wieczorem suknie. Najulubieńsze są z bufeczkami do łokcia suto przyozdabiane koronką, skośnemi plisami, haftem, falbankami, z paskiem związanym z tyłu. Strojne naturalnie są z jedwabiu Zaznaczyć należy, że koszule nocne są dość chętnie noszone w kolorze białym.

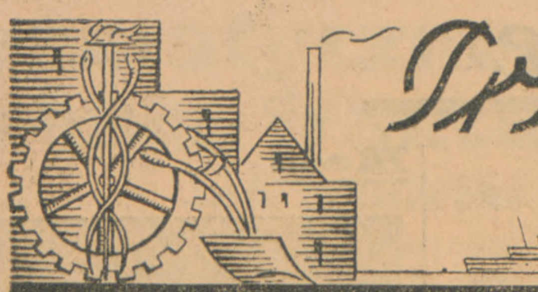
Skromniejszą bieliznę szyje się z kolorowych batystów, z surowych jedwabi do prania, albo z nansuku. Ozdabia się ją albo wąską niezbyt drogą koronką, albo haftem, albo merezkami. Ręczny haft i mereżki dają duże możliwości przyozdobienia bielizny i uczynienia jej ładną i elegancką. Batystowa bielizna jest dużo trwalsza od jedwabnej, a więc jest nieco ceniona dla tych wszystkich pań, które muszą się liczyć z każdym groszem.

Bielizna z jedwabnego trykotu jest również dosyć chętnie noszona. Są jej najprzeróżniejsze wyroby i gatunki, tak że i rozpiętość cen jest znaczna. Przy kupowaniu tego rodzaju bielizny należy pamiętać o tem że tylko wysoki jej gatunek opłaci się kupować gdyż jest trwały, dobrze się pierze, nie zmienia koloru. Tania bielizna trykotowa niemożliwie się wyciąga albo kurczy jest przez to bardzo nieestetyczna w noszeniu, a przedewszystkiem nietrwała, gdyż ciągle spuszczają się oczka.

Koroneczki dla „bobusia"

Radością młodej matki jest uszycie ubranka dla niemowlęcia. Mały czepeczek, śliniaczek, kaftanik czy sukienka, to nietylko dowód zręczności i dobrego gustu, ale i uzewnętrzniona miłość matki. Dla całego bobusia najładniejszy jest zawsze kolor biały. Takie ubranko niemowlęcia możemy przybrać kolorową wstążką — różową i niebieską.

Niezmiernie modne są obecnie delikatne, subtelne, koroneczki; w drobne kropki z wąskim szlaczkiem lub nikłym wzorem aplikujemy na ubranku dziecięciem. Liczne, drobne falbaneczki ślicznie ubierają rękawki, kołnierzyki i dół sukienki, oraz poduszeczkę kochanego bobusia.



Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse.

Reforma sądownictwa pracy

Unifikacja i rozszerzenie przepisów prawnych

Jedną z bardzo poważnych zdobyczy **społecznych** świata pracy było wprowadze**nie** w roku 1928 rozporządzenia o sądach pracy.

Jeszcze przed r. 1928 w b. zaborze rosyjskim nie było wogóle odrębnego sądownictwa dla spraw pracy, w b. zaborze austrjackim działały sądy przemysłowe, — w niemieckim — sądy przemysłowe i kupieckie, które różnią się swym charakterem znacznie od właściwych sądów pracy.

W tych warunkach wprowadzenie sądów pracy w Polsce stawało się coraz bardziej konieczne. Równolegle bowiem z rozwojem produkcji przemysłowej zaogniają się coraz bardziej stosunki pracy, powstaje szereg sporów i pretensyj pracowników: o wypłatę zarobków, o rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia, o nieudzielanie urlopu i o szereg innych różnorodnych nieuzyskanych świadczeń.

W dawnych czasach rzemieślniczych wszelkie spory nie wychodziły poza ramy stosunków patrjarchalnych, pierwsze zaś sądownictwo odrębne dla tych zagadnień, jak z samej nazwy — sądów przemysłowych, handlowych, kupieckich — wynika, było tworzone raczej celem łagodzenia nieporozumienia pod kątem widzenia interesów pracodawcy.

Załatwianie natomiast spraw pracy w sądach zwykłych; jak to się działo w b. zaborze rosyjskim, było niesłychanie niedogodne dla pracowników, sprawy ciągnęły się bowiem b. długo, opłaty były dużo wyższe, a co najważniejsze, sędziowie rozstrzygali o stosunkach, których zupełnie nie znali. Czynnik społeczny, jaki stanowią ławnicy w sądach pracy, t. j. przedstawiciele pracowników i pracodawców nie był reprezentowany.

To też rozporządzenie z r. 1928 wprowadzało istotny przewrót w tej dziedzinie. Pięć lat istnienia sądów pracy wykazało jednak cały szereg braków i niedociągnięć zarówno w treści rozporządzenia, jak i w jego wykonaniu.

Przedewszystkiem sądów pracy w Polsce jest za mało. Stąd też, mimo uproszczonej procedury, sprawy zalegają i pracownik długo nieraz musiał czekać na zaspokojenie swoich najsłuszniejszych pretensyj. W początku roku 1929 powstało 12 sądów pracy, następnie dalsze cztery. W roku 1933 jeszcze dwa, wszystkie one jednak mieszczą się jedynie w najważniejszych ośrodkach przemysłowych, pozostawiając cały ogromny obszar kraju bez tych sądów. Niema natomiast dotychczas sądów pracy w b. zaborze pruskim, gdzie istnieją tylko sądy przemysłowe i kupieckie.

Zarówno braki wynikłe z dawnego rozporządzenia, jak i zmiany, jakie w dziedzinie pracy zaszły w ciągu lat ostatnich, zmusiły rząd do rewizji dotychczasowych przepisów w tym zakresie. Ponadto zaś powstała konieczność dostosowania tych przepisów do świeżo wydanego prawa o ustroju sądów powszechnych, do nowego kodeksu postępowania cywilnego oraz postępowania karnego.

Na tem tle opracowany został obecnie i rozesłany do zaopinjowania projekt nowelizacji rozporządzenia o sądach pracy. Projekt ten wprowadza radykalne zmiany w dotychczasowych przepisach.

Przedewszystkiem mają być rozszerzone ramy terytorjalne sądów pracy w drodze zniesienia odrębnego sądownictwa przemysłowego i kupieckiego, istniejącego dotychczas w województwach poznańskiem, pomorskiem i na Górnym Śląsku i przekształcenia go na właściwe sądy pracy.

Jest to dalszy krok na drodze do unifikacji przepisów prawnych na terenie całej Polski. Również rozszerzony ma być zakres osób, które sądy pracy obejmują. Dotychczas sądy pracy załatwiały spory, wynikłe na tle umowy o pracę lub naukę zawodową w wszystkich dziedzinach pracy, z wyjątkiem jednak gospodarstw rolnych i leśnych, oraz przedsiębiorstw z niemi związanych, nie posiadających przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego. Projekt noweli włącza wszystkich pracowników rolnych i leśnych pod działanie sądów pracy, ponadto zaś włącza również nauczycieli i wychowawców, oraz przewiduje możność utworzenia morskiego sądu pracy w Gdyni specjalnie dla spraw miedzy armatorami a pracownikami załogi okrętowej.

Projekt wypełnia luki w dzisiejszej organizacji sądów pracy przez wprowadzenie drugiej instancji i okręgowych sądów pracy. Dotychczas bowiem sąd pracy był tylko jednostką najniższej kategorji w ustroju sądownictwa — odpowiednik sądów grodzkich, odwołania od spraw w sądzie pracy szły do zwykłych sądów okręgowych, co przedłużało procedurę sądową i nie dawało pozytywnych wyników.

Równocześnie zaś projekt wprowadza ogromne uproszczenie w sprawach karnych przez skasowanie jednej niepotrzebnej instancji. Dotychczas, jeśli inspektor pracy wydał orzeczenie karne z tytułu swoich uprawnień do nakładania kar na przedsiębiorców, przedsiębiorca mógł się odwołać kolejno do 3-ch instancyj: do sądu pracy, sądu okręgowego i Sądu Najwyższego. Naturalnie przedłużało to niezmiernie proces postępowania odwoławczego. Obecnie pozostaną w sprawach karnych tylko dwie instancje: sąd okręgowy i Sąd Najwyższy.

Projekt przewiduje jeszcze jedną niezmiernie ważną dla pracowników zmianę: rozszerzenie kompentencyj karnych inspektorów pracy, a mianowicie przekazanie im spraw, wynikających z przekraczania przez przedsiębiorców wszystkich ustaw ochronnych. Dotychczas inspektorzy pracy mieli prawo orzekania o karach jedynie w sprawach wynikających z ustawy o czasie pracy, pracy kobiet i młodocianych oraz niektórych tylko przepisów innych ustaw.

Chociaż będzie to nowem obciążeniem inspektorów pracy, stanowi jednak z pewnością poważne ulepszenie ustawodawstwa pracy, wzmocnienie kompetencyj inspektorów, danie im mocnej broni w rękę w walce z przekraczaniem ustaw.

Już z tego krótkiego przeglądu ważniejszych zmian w projekcie ustawy o sądach pracy wynika jasno, że projekt noweli zmierza we właściwym kierunku i może stanowić poważną zdobycz na drodze ku rozbudowie ustawodawstwa społecznego

J. M.

Ulgi w spłacie zaległości podatkowych

Doniosłe rozporządzenie Ministra Skarbu

Ostatnio ukazało się rozporządzenie Ministra Skarbu, wprowadzające pewne zmiany w rozporządzeniu, wydanem w roku ubiegłym w sprawie ulg w spłacie zaległości podatkowych.

W myśl tego rozporządzenia, władze skarbowe mogą płatnikom, nieposiadającym majątków nieruchomych, na których możnaby zabezpieczyć przypadające od nich zaległości podatkowe, na indywidualnie wnoszone i należycie uzasadnione podania, w wypadkach zasługujących na uwzględnienie, **umarzać czwartą część tych zaległości, pod warunkiem wpłacenia pozostałych trzech czwartych części w dwunastu równych ratach kwartalnych, począwszy od 1** stycznia r. 1935, za opłatą odsetek za odroczenie w wysokości ½% miesięcznie, licząc od 1 października 1933 r.

Podania, przy łącznej sumie zaległości do 50.000 zł., będą załatwiały Urzędy Skarbowe, a powyżej tej sumy — Izby Skarbowe.

Ulgi, przewidziane rozporządzeniem, nie będą stosowane do zaległości w zakresie podatków, dla których za podstawę wymiaru służył przychód lub dochód z wolnych zawodów i osobistych zajęć przemysłowych, do zaległości w zakresie podatków, dla których za podstawę wymiaru służył dochód z kapitałów lub wartość majątkowa tych kapitałów, a wreszcie do zaległości, powstałych wskutek jawnej złej woli płatnika, Ocena, czy powstanie zaległości zostało spowodowane jawną złą wolą płatnika, należy do **Ministra Skarbu**, który uprawnienia swoje w tym zakresie może przenieść na Izby Skarbowe.

Jeżeli podatek spadkowy, lub podatek od darowizn zostały rozłożone na raty, to postanowienia rozporządzenia będą miały zastosowanie tylko do tych rat, których termin płatności, wymieniony w ostatniej decyzji, zawierającej zezwolenie na spłatę ratami, przypadł przed 1 października 1931 r. Jeżeli cała należność tytułem podatku spadkowego lub od darowizn, która zalegała w dniu wydania ostatniej decyzji o odroczeniu płatności, została odroczona do terminu, przypadającego po 30 września 1931 r., to rozporządzenie niema zastosowania.

Kary za zwłokę oraz odsetki za odroczenie, przyjadające od zaległości podatkowych, objętych rozporządzeniem, za okres od dnia powstania do 30 września roku ubiegłego włącznie, **będą umarzane**, bez względu na to, czy prawo ratalnej spłaty, wynikającej z postanowień rozporządzenia, służy płatnikom z urzędu, czy też na wnoszone podania, niezależnie od terminowej spłaty poszczególnych rat.

Wiadomości gospodarcze

Krajowe

EKSPORT WYROBÓW CUKIERNICZYCH.

Organizacje przemysłu cukierniczego podejmują obecnie starania w kierunku wzmożenia wywozu swych artykułów zagranicę. Jak dotąd największymi odbiorcami polskich wyrobów cukierniczych są: Stany Zjednoczone, Niemcy i Francja oraz w pewnym stopniu Anglja, Czechosłowacja, Belgja, Szwajcarja, a nawet Z. S. R. R., dokąd również odbywa się eksport naszej czekolady, cukierków i karmelków.

OPŁATY NA FUNDUSZ PRACY DO CZYNSZU KOMORNIANEGO.

Min. Skarbu wydało okólnik, wyjaśniający sprawę opłat na rzecz Funduszu Pracy od czynszu komornianego. Okólnik postanawia, że wpływy czynszu podlegają opłatom na rzecz Funduszu Pracy. Za podstawę obliczenia tych opłat należy brać jedynie czysty czynsz dzierżawny bez doliczania dodatkowych świadczeń. Opłat tych nie wpłacają właściciele nieruchomości, oraz członkowie ich rodzin, zajmujący mieszkania w domach bezpłatnie. Przy najmie pokojów w hotelach opłat tych nie pobiera się.

MASZYNY ELEKTROTECHNICZNE DLA JUGOSŁAWJI.

Jedna z największych polskich fabryk elektrotechnicznych znajduje się w przededniu zawarcia umowy na dostawę dla kolei jugosłowjańskich poważnej ilości maszyn elektrotechnicznych do oświetlenia wagonów. Umowa ma objąć dostawę 150 maszyn tego rodzaju, wykonanych całkowicie w kraju. Ogólna wartość zamówień wyniesie powyżej półtora miljona złotych.

Zagraniczne

OLBRZYMI SPADEK ZBIORÓW PSZENICY W AUSTRALJI.

Zachodnio-australijski pool zbożowy ocenia całkowity zbiór pszenicy w Australji w r. 1934/35 na 124 milj. buszli wobec 174 milj. w roku poprzednim. Nieurodzaj spowodowany został zarówno posuchą, jak rdzą i chwastami.

PROJEKT ZMONOPOLIZOWANIA PRZEMYSŁU DRZEWNEGO NA LITWIE.

W litewskich kołach rządowych rozpatrywany jest obecnie projekt zmonopolizowania przemysłu drzewnego, w tym mianowicie kierunku, że obróbka całego leśnego materjału, tak dla potrzeb krajowych, jak i na eksport, staje się wyłącznym przywilejem państwa.

RUMUŃSKA POŻYCZKA WEWNĘTRZNA.

Rumuńskie Ministerstwo Skarbu wykańcza opracowywanie planu rumuńskiej pożyczki wewnętrznej, która ma być wypuszczona w najbliższym czasie w trzech transzach na ogólną sumę 4 miljardów lei i oprocentowana w stosunku 4½% rocznie. Pożyczka będzie wypuszczona po kursie 88 za 100.

UKŁAD HANDLOWY HISZPAŃSKO-IRLANDZKI.

Na podstawie układu handlowego między W. P. Irlandją a Hiszpanją, Hiszpanja zobowiązuje się udzielić kontyngentu 1400 tys. jaj na import z Irlandji. Wzamian za to Irlandja ma zapewnić preferencyjne traktowanie winom hiszpańskim oraz niektórym owocom pochodzenia hiszpańskiego.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA W BYDGOSZCZY

z dnia 15 października 1934 r.

Żyto 17—17,50; pszenica: standartowa 17—17,50; jęczmień: brow. 21—21,25; jednolity 18,75—19,25; zbiorowy 17—18; owies 17—17,25; mąka żytnia: gat IA 0—55% wł. w. 24—25; gat. IB 0—65% wł. w. 23—24; gat. II 55—70% wł. w. 18,25—19,25; razowa 0—95% wł. w. 19,25 19,75; poślednia pon. 70% wł. w. 15—16; mąka pszenna: gat. IA 0—20% wł. w. 31,75—33,75; gat. IB 0—45% wł. w. 28,25—29,25; gat IC 0—55% wł. w. 27,75—28,25; gat. ID 0—60% wł. w. 26,25—27,25; gat. IE 0—65% wł. w. 25,25—26,25; gat. IIA 20—55% wł. w. 23,25—24,75; gat. IIB 20—65% wł. w. 22,75—24,25; gat. IID 45—65% wł. w. 22,25—22,75; gat. IIF 55—65% wł. w. 17,75—18,25; gat. IIIA 65—70% wł. w. 15,75—16,75; gat. IIIB 70—75% wł. w. 13,25—13,75; razowa 0—95% wł. w. 18,75—19,75; otręby: żytnie wymiał stand. 11,25—11,75; pszenne miałkie stand. 10,75—11,25; pszenne średnie stand. 10.75—11,25; pszenne grube 11—11,50; jęczmienne 13,50—14; rzepak zimowy bez worka 42—43; rzepik zimowy bez worka 40—41; mak niebieski 41—44; gorczyca 49—52; siemię lniane 42—45; groch: Wiktorja 41—45; Folgera 30—34; ziemniaki: jadalne pomorskie 3,50—4; jadalne nadnoteckie 2,50—3; fabryczne za kg% 0,13; płatki ziemniaczane 12,50—13,50; makuch: lniany 17—18; rzepakowy 13,50—14; słonecznikowy 18—19; kokosowy 15—16; słoma żytnia luzem 3,50—4; siano nadnoteckie luzem 9—9,50; śrut soja 20,75—21,25.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 15 października 1934 r.

Otręby: żytnie 10,75—11,50; pszenne średnie 10—10,50; pszenne grube 10,75—11,25; jęczmienne 11,50—13; ziemniaki fabryczne za kg% 13 groszy.

Ogólne usposobienie: wyczekujące.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 15 października 1934 r.

Żyto: I. stand. 16,50—17,50; pszenica jara czerw. 20.50—21,50; jednolita 19,50—20,50; zbierana 18,50—19,50.

Obroty 3804, w tem żyta 982.

Usposobienie: spokojne.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Gdańsk, dnia 16. 10. 1934 r. Ostatnie notowania gdańskiej giełdy zbożowej: pszenica 128 funt. kons. 10,75—11; żyto 120 funt. kons. 10,75; jęczmień: I jakości eksp. 12,75—13,25; średni 11,60—12,20; 114—115 funt. eksp. 11,15; 110—111 funt. eksp. 0,85; 105—106 funt. eksp. 9,25; owies kons. 9,90—10,70; groch Victoria 24—29,50; otręby: żytnie 7,40; pszenne 7,50; gorczyca żółta 27—32,50; mak niebieski 23—28.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kilo.

GDAŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA

Gdańsk, 16. 10. 34. Na wczorajszej giełdzie pieniężnej notowano: złoty 57,84—57,96; dolar 3.02—3.03; marka niemiecka 110—113.

Za dewizy płacono: Berlin 123,20—123,48; Warszawa 57,82—57,99; Nowy Jork 3.0270—3.0330; Londyn 14,93—14,97.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich.

Tendencja: spokojna.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 15 października 1934 r.

Belgja 123.60, 123.91, 123.29; Berlin 213.30, 214.30, 212.30; Holandja 358.75, 359.65, 359,85; Kopenhaga 115.00, 115.60, 114,40; Londyn 25.79, 25.92, 25,66; Nowy Jork telegr. 5.25 7/8, 5.28, 5.22; Paryż 34.89½, 34.98, 34.81; Paga 22.10, 22.15, 22,05; Sztokholm 133.00, 133.65, 132,35; Szwajcarja 172.63, 173.06, 172.20; Włochy 45.35, 45.47, 45.22.

Tendencja: niejednolita.

PAPIERY WARTOŚCIOWE

3% poż. budowlana 47,85; 4% poż. inwest 118,25; 5% poż. konwersyjna 67,90; 5% poż. kolejowa 63; 6% poż. dolarowa 74,25; 4% poż. premj. dol. 53,75; 7% poż. stabiliz. 77,50—78—77,88; 8% l. z. ziemskie dol. 50,75—51; 4½% l. z. ziemskie 55,50—55,25; 5% l. z. m. Warszawy 62,88—63,25—63; 5½ l. z. Łodzi 54,75.

Tendencja: dla pożyczek przeważnie mocniejsza, dla listów: przeważnie utrzymana.

AKCJE

Bank Polski 96—95,75—96; Lilpop 10,70—11—10,95; Starachowice 13,80.

Tendencja: przeważnie utrzymana.

Żegluga i porty

Pierwsza włoska linja okrętowa

połączy bezpośrednio porty sycylijskie z Gdynią

(ż) Jak już pokrótce donosiliśmy, opierając się na wiadomościach podanych przez dziennik stockholmski „Svenska Dagbladet", w pierwszych dniach listopada uruchomiona zostanie nowa linja okrętowa, łącząca porty sycylijskie z Gdynią i Stockholmem.

W tych dniach przybył do Gdyni, celem nawiązania bezpośredniej łączności ze sferami portowemi przedstawiciel nowej linji „S. A. N. I. S." (Societa Anonima di Navigazione „Italo-Somala") w Genui.

Linja „S. A. N. I. S." jest pierwszą od szeregu wieków regularną linją we Włoszech. Przedstawiciel jej *Dyr. Nicola Mario de Ruvo* podzielił się z nami ciekawemi uwagami, tyczącemi się nowego połączenia.

— Sfery handlowe Italji patrzą na pierwszą regularną linję okrętową łączącą porty włoskie z Gdynią — mówi Dyr. de Ruvo — jako na *ważny i duży krok naprzód w dziedzinie zbliżenia ekonomicznego Italji i Polski.*

Linja S. A. N. I. S. jest pierwszą regularną linją włoską i mamy nadzieję, że uda się jej wznowić tradycję niezmiernie ożywionej wymiany handlowej, która przed wiekami istniała między Italją a Polską, gdy królową polską była Włoszka.

Powstanie naszej linji jest widomym znakiem tej ogromnej wagi, jaką czynniki handlowe Italji przywiązują do młodego portu gdyńskiego, w którym widzą port o najświetniejszej przyszłości nad Bałtykiem.

Trzeba wziąść pod uwagę, że linja „S. A. N. I. S." będzie musiała ożywić wymianę handlową między naszym krajem a Polską, gdyż *będzie to pierwsza linja włoska a zarazem pierwsza linja zagraniczna w stosunkach handlowych z Polską, wykluczająca pośrednictwo portów obcych.*

Bierzemy pod uwagę jedynie Gdynię, jako centralny punkt handlowy na Bałtyku i dlatego linja nasza nie przechodzi przez inne porty konkurencyjne. Wpłynie to na niezwykle szybkie połączenie między Gdynią a Genuą, wynoszące czasokres 10 dni, podczas gdy na odbycie takiego rejsu trzeba było 25—30 dni. Szybkość ta jest bardzo ważna, szczególnie przy przewożeniu ładunków naszych owoców. Stwarza ona pozatem wzajemne wygodne perspektywy rozszerzenia ekspansji polskiej w Italji, gdyż w myśl starego przysłowia morskiego handel, idzie w ślad za banderą.

Dotychczasowa droga lądowa, którą odbywała się wymiana handlowa polsko-włoska przedstwiała wiele niepotrzebnych kosztów i trudności, przechodząc przez kilka granic i państw tranzytowych. Dziś okrętowa linja regularna sprawę tę pomyślnie rozstrzyga.

— Jaka jest trasa linji „S. A. N. I. S."?

— Portem macierzystym jest Genua, następnie portami obsługiwanemi przez nasze okręty są Neapol, Katanja, Messyna, Palermo, poczem odrazu Gdynia, po której bezpośrednio przychodzą Stockholm, Goeteborg i Genua.

W ten sposób *z Gdyni stworzyliśmy centralny punkt handlowy nad Bałtykiem.* Po za jej rozrostem świadczącym o naturalnych możliwościach rozwojowych, *momentem, który skłonił nas do oparcia się o Gdynię jest stałość polskiej waluty, budząca powszechne zaufanie i dająca pewność solidnych tranzakcyj finansowych.*

— Kiedy nastąpi otwarcie nowej linji?

— Pierwszy statek wyjdzie z Genui 5 listopada i w połowie tego miesiąca zawinie do Gdyni. Przedstawicielami naszej linji jest Firma „Rummel & Burton".

Ciekawe uwagi Dyrektora de Ruvo, są pełnym dowodem znaczenia, jakie przywiązuje obecnie do Gdyni cały świat handlowy, jak również zrozumienia jakie znajduje coraz szerzej młody port polski wśród czynników ekonomicznych całego świata. A.

Zwalczanie pożarów na statkach morskich

(ż) Ostatnie nieszczęście zupełnego wypalenia się amerykańskiego parowca „Morrow Castle", które kosztowało sto kilkadziesiąt ofiar ludzkich, wysunęło nanowo sprawę zapobiegania pożarom na wielkich statkach pasażerskich; wystarczy przypomnieć sobie spalenie się na Czerwonem Morzu francuskiego motorowca „Georges Phillipar" i nowiutkiego, wykonywującego pierwszą krótką podróż bez pasażerów parowca „Atlantique", oraz przejrzeć statystykę Lloydu wypadków na morzu, ażeby się przekonać, że ilość pożarów, zwłaszcza na statkach pasażerskich, zatrważająco się zwiększyła. Czynione są z różnych stron poszukiwania dochodzące przyczyn tak częstych katastrof i badane są metody zwalczania tych przyczyn. Większość rzeczoznawców i badających skłania się do opinji, że nowoczesne farby, lakiery i pokosty, któremi pokryte są wewnątrz i zzewnątrz urządzenia dla pasażerów są głównym powodem szybkiego, nieraz błyskawicznego rozszerzania się ognia i podnoszenia temperatury ogniska do takiej wysokości, że walka z ogniem staje się niemal beznadziejną.

Stwierdzono, że większość pożarów powstaje w okolicy kabin pasażerskich i dopiero stamtąd ogień przerzuca się na nadbudówki i bunkry.

Obecnie już wynaleziono i zaczęto stosować dwa rodzaje farb ognioodpornych. Jedna z nich w razie nagrzania tworzy błonę oddzielającą drzewo od tlenu z powietrza i w ten sposób chroni je od zapalenia się. Druga jest wysoce odporna na ogień i ma punkt zapłonu 400 stopni; spala się bez płomienia i dymu. Dwie warstwy tych farb wzajemnie się uzupełniają i służą do pokrycia zewnętrznych ścian kabin. Dla wewnętrznych ścian kabin zaczynają stosować farby rozrobione ognioodpornym pokostem. Na nowym statku „President Doumer" wszystkie ściany kabin prócz tego są wykonane z dykty drzewno asbestowej. Asbestowa płyta grubości 2,5 mm zaciśnięta jest między dwie skrzyżowane warstwy drzewnego fornieru.

Jedną z poważnych przyczyn pożarów mogły być do niedawna przewody elektryczne. Zastąpienie powszechne prądu stałego prądem zmiennym oraz zastosowanie nowych zasad konstrukcyjnych samej sieci i połączeń całkowicie wyłączy w przyszłości elektryczność jako możliwe źródło pożarów, tembardziej groźne, gdyż wywołujące często pożary w zamkniętych, lub trudno dostępnych miejscach okrętu.

Dobre widoki rozwoju Stoczni Yachtowej w Gdyni

(ż) Stocznia Yachtowa w Gdyni, założona w lutym br. przez kilku bezrobotnych oficerów marynarki handlowej, po za budową yachtów morskich i rzecznych, reperacjami i konserwacją motorówek, wytwórczością pasów ratunkowych, odbijaczy itp., uruchomiła ostatnio dział szycia żagli. Pierwszą poważną robotą będzie uszycie żagli dla 5-masztowego szkunera Ligi Morskiej i Kolonjalnej „Elemka", który jak wiadomo, kursować będzie pomiędzy Gdynią a portami afrykańskiemi.

Pełne ożaglenie tego dużego szkunera składać się będzie z następujących żagli: jegra, kliwra, forstagsla, stagfoku, czterech dużych żagli w kształcie trapezów i czterech topsli na 4 masztach. Poza tem wykonany będzie spanker (trójkątny żagiel) służący do manewrowania.

Szycie żagli odbywa się już od dłuższego czasu pod kierownictwem oficera duńskiej marynarki handlowej Mr. Beck'a, specjalisty-krojczego firmy J. S. Weilbach Seil-Flagfabrika w Danji.

Projektowana powierzchnia ożaglowania wynosi około 2000 m. kw. Niebawem przybędzie do Gdyni 4 duńskich specjalistów do likowania i robienia remizek. Przy szuciu żagli pracuje obecnie 25 ludzi. Całe zamówienie wykonane zostanie na dzień 25 bm. Inicjatywa i zabiegi założycieli stoczni z kpt. ż. w. Deyczakowskim na czele, którzy powołali do życia tę potrzebną w Gdyni placówkę przemysłową, bez jakichkolwiek pożyczek i kredytów, zasługuje na prawdziwe uznanie i poparcie instytucyj tym działem przemysłu zainteresowanych.

Otworzenie stacji deratyzacyjnej w porcie gdyńskim

(ż) W miesiącu wrześniu r. b. została uruchomiona w Gdyni stacja deratyzacyjna dla odszczurzania i dezynfekcji statków.

Poprzednio czynności powyższe załatwiano z konieczności w porcie gdańskim i w portach zagranicznych, to też obecnie po uruchomieniu stacji deratyzacyjnej, port Gdynia uniezależnił się w zupełności od portów zagranicznych po myśli wymogów Międzynarodowej Konwencji Sanitarnej w Paryżu z roku 1926 i umieszczony został na międzynarodowej liście portów pełnowartościowych to jest takich, które posiadają wszelkie urządzenia sanitarne oraz upoważnione są do wydawania wszystkich świadectw sanitarnych, jakie przewiduje wspomniana Konwencja Międzynarodowa. Stacja deratyzacyjna w Gdyni wchodzi w zakres działalności Urzędu Morskiego, a czynności swoje wykonuje pod nadzorem fachowym lekarza portowego w Gdyni p. dr. Zdzisława Teissyre.

Pierwszą deratyzację przeprowadzono dnia 4 października br. na greckim statku „Chelatros" o pojemnośc, 2214 t. r. n z wynikiem bardzo dobrym.

Z życia portów polskich

GDYNIA

— **Statki na wejściu:** ss. Stureborg szw. z Gefle — (Pam Skarbopol), ss. Minos, niem. z Bremen 276,4 t. dr. (Prowe), ss.Ophir, norw. z Stockholmu (Speed Progress), ss. Libra, szw. z Korsoer (Pam Skarbopol), żm. Notre Dame, norw. z Gdańska 64.3 t. śledzi (B. i S. Bloomfields), ss. Botilla Russ, niem. z Gdańska (Lencz. W. T. Transp.), ss. Anastasios Petroutsis, grec. z Porsgrund (Pam. Skarbop), żm. Merry, szw. z Vestervik (Polrob), ss. Valkyrian, szw. z Ahus (Polrob), ss. Ursus, szw. z Ystad (Reinhold Giesche), ss. Poznań, pol. z Landskrony (Polrob), ss. Marie Ferdinand, niem. ze Szczecina (Polrob) ms. Vikingland szw. z Jaffy tow. (Bergenske), ss. Edm. H. Stinnes , niem. (Spee Progr), ss. Magnus, dsk. (Reinhold Quick S.). ss. Baltonia, ang. z Londynu via Gdańsk tow. (P. Z. K. B.).

— **Na wyjściu:** ss. Sylvia, szw. do Goeteborga 2220 t. węg. (Berg. Skarb.), ss. Daisy, szw. do Nykoebing-Falster 1250 t. węg. (Polrob Giesche), ss. Betty fin. do Reposaari 3640 t. w. (Polrob), ss. Goeta, szw. do Stockholmu 1600 t. węg. (Prowe Gies), ss. Soesterberg, hol. do Gdańska (Żeg. Pol. Usco), ss. Vesuvia, ital. do Genui 7745 t. węg. (Polrob), ms. Valparaiso, szw. do Buenos Aires 60 t. dr. (Pam Usco), ss. Ophir norw. (Speed Progress), ss. Lida, szw. (Polrob), ss. Samland, niem. (Prowe Reinh), ss. Robur III, pol. (Polrob).

— **Statki oczekiwane:** ss. Else Polrob 17 października; ss. Plato Polrob 16 października.ss. Scotland Speed 20 października, ss. Elta Speed 20 paźdz., ss. Solstad Speed 22 paźdz.; ss. Kaleva Speed 22 paźdz., ss. Santjago Bergenske 16 października, ss. Annaho B. i S. 22 paźdz., ss. Hilda PAM, ok. 22 paźdz., ss. Parana PAM, ok. 29 października.

GDAŃSK

— **Statki oczekiwane.** W porcie gdyńskim oczekiwane są następujące statki: ss. „Bretland" — Rakotra, duński ss. „Wm. Th. Mauling" — Pam.

— **Statki na wejściu.** Do portu gdańskiego weszły następujące statki: szwedzki ss. Bertil z Vejte bez ładunku — Atlantic, duński ss. Victoria z Kopenhagi bez ładunku — Polko, duński ss. Jan z Aalberg bez ładunku — Balt Transp., francuski ss. St. Robert Mory z Boulogne bez ładunku — Akotra, szwedzki ss. Raufrid z Aarhus bez ładunku — Pam, holenderski ss. Soesterberg z Rotterdamu z drobnicą — Pam, niem. ss. Fanal z Elbląga bez ładunku — Reinhold, duński ss. Olaf z Kopenhagi bez ładunku — Reinhold, ang. ss. Haarlem z Królewca z drobnicą — Reinhold, szwedzki ss. Minna z Oskarshannu bez ładunku — Atlantic, szwedzki ss. Grane z Goetenborgu z śledźmi — Behnke i Sieg, polski ss. Lwów z Hull z drobnicą — Pam.

— **Statki na wyjściu.** Z portu gdańskiego wyszły następujące statki: gdański ss. Susa z węglem do Le Havre — Behnke i Sieg, fiński ss. Capella do Helsinki z drobnicą — Pam, niem. ss. Guenther Russ z węglem do Le Treport — Polko, polski ss. Chorzów z drobnicą do Rotterdamu — Pam, łotewski ss. Viesturs z węglem do Nykjoebring — Atlantic, niem. ss. Hecksee z drzewem do Govle - Sodtmann, norweski ss. Irisen z drobnicą do Antwerpji — Pam, niem. ss. Trude Schuenemann z drobnicą i drzewem do Londynu — Bergenske, norweski ss. Notre Dames des Dunes z resztą ładunku śledzi do Gdyni — Behnke i Sieg, niem. ss. Botilla Russ z drobnicą do Abo - Lenczat, grecki ss. Polynnia z węglem do Wenecji — Balt Transp. ang. ss. Haarlem z drobnicą do Leith — Reinhold.

Nowe dźwigi w porcie gdyńskim

(ż) W ostatnich dniach w wolnej strefie portu gdyńskiego, na Nabrzeżu Stanów Zjednoczonych oddano do eksploatacji dwa nowe dźwigi 2-tonnowe półportalowe o długich wysięgach i dużej wysokości podnoszenia. Dźwigi wykonała z materjałów krajowych warszawska firma K. Rudzki.

ROZMAITOŚCI

Obroty portu szczecińskiego we wrześniu

(ż) We wrześniu r. b. do portu w Szczecinie zawinęło 494 statki o ogólnej pojemności 715.269 t. r. n., wyszło zaś na morze 469 statków o 720.580 t. r. n. Przeładunek towarów wyniósł: w imporcie 376.000 tonn. w eksporcie zaś 173.000 t.

Angielska flota handlowa

(ż) Statki pasażerskie stanowią zaledwie 3 % angielskiej floty handlowej. Na resztę tej floty składają się: statki pasażersko-towarowe 14,5%, statki towarowe żeglugi regularnej 35,5 %, trampy 31,9%, cysterny 14,7%, żaglowce i inne 0,4%.

Z żeglugi japońskiej

(ż) Tow. „Nippon Lusen Kaisha" postanowiło zbudować dla swej linji Ykohama—Londyn, obsługiwanej obecnie przez 10 statków, szereg nowych jednostek, które m. inn. zastąpią 4 przestarzałe statki, pływające na tej linji.

Monopol śledziowy w Anglji

Z obowiązku dziennikarskiego podajemy niesprawdzoną pogłoskę, jakoby utworzono w Anglji porozumienie w sprawie rozdziału śledzi yarmudzkich na rynkach odbiorczych. Monopol taki istnieje dotychczas tylko w Islandji. Sprzedaż na Polskę śledzi yarmudzkich otrzymałoby tylko kilka firm importowych, z pominięciem ruchu bezpośredniego obsługiwanego dotąd przez spedytorów.

Gdyby pogłoski sprawdziły się nie trudno przewidzieć jak rozwinąłby się w tych warunkach tegoroczny sezon śledzi yarmudzkich zarówno pod względem cen, jak i pojemności rynku polskiego.

Nowa firma śledziowa „Polonja"

pracuje bez pośredników zagranicznych

W dniu dzisiejszym nadejdzie do Gdyni z Anglji pierwszy transport śledzi świeżych w lodzie „Lowestoft". Dotychczas angielskie śledzie w lodzie otrzymywaliśmy tylko za pośrednictwem Hamburga, drogą lądową przez Niemcy. Całookrętowy ładunek nadejdzie na statku „Rimfrost" zaopatrzonym w urządzenia chłodnicze i zafrachtowanym przez „Żeglugę Polską" na zlecenie firmy importowej „Polonja". Śledzie świeże w lodzie są pakowane w skrzyniach po 22,5 45 i 80 kg. netto. Na 1 kg. przypada 8 sztuk śledzi. Cena za 50 kg. netto wynosić będzie franco wagon Gdynia (oclone) 26,50 zł. czyli taniej od śledzi niemieckich.

KRONIKA RYBACKA

Ceny śledzi solonych

W porcie rybackim w Gdyni notowano w końcu ub. tygodnia następujące ceny za śledzie solone, oclone, loco wagon port rybacki, w złotych, netto kasa, 2 proc. skonta, za jedną dużą beczkę. (Za dwie połówki należy dodać do cen podanych zł. 4,50).

Śledzie szkockie: Tendencja mocna ze względu na małe połowy i nieduże zapasy. Płacono za: matjesy large 106, matjesy selected 105, matjesy medium 104. Z matjesów najlepsze ceny uzyskiwały gatunki Stornoway, Lerwick, Castle bay na równym poziomie. Fule Stronsay i Castlebay 78, matfulle Stornoway, Castlebay, Lerwick 80, malisy od 74 — 78, smolmatisy 70, cerwn-spenty 62—63. Wyżej wymienione gatunki z t. zw. „Troiki Blomfirlds'a" a więc albo IBK, albo Josef Slater, albo W. Low notowano o 2 zł. drożej.

— **Śledzie islandzkie** oryginalne „island matjes" są do nabycia tylko w Gdyni, gdyż tu znajduje się siedziba przedstawicielstwa na Polskę monopolu śledziowego w Islandji. Płacono 75 zł.

Śledzie norweskie „island matjes" t. zw. behandelte 65 zł. Vaar 500—600 szt. notowano od 32—35 zł.

Śledzie polskie marki „Mewa" z połowów własnych na Morzu Północnem z gatunku szkockich: matisy 73, smol . matisy 71, ylen (spent) 62. Z gatunków pośrednich między yarmudzkiemi a szkockiemi, fulle FF 78, matfulle 78; matfulle F 76; matisy FF 76. matisy F 74, smolmatisy FF 73, smolmatisy F 71, milkersy (mleczaki) FF 90, milkersy matffule FF 92. Należy podkreślić, że śledzie „Mewy" doskonale zaprowadziły się na rynku polskim.

Dzień w Toruniu

Środa 17 paździer.

Kalendarzyk rzym.-kat.
Wtorek: Gerarda — Środa: Małgorzaty M.

NOCNY DYŻUR APTEK.

Do środy 17 bm. włącznie dyżurują: w śródmieściu Apteka pod Lwem, Rynek Nowomiejski, na Bydgoskiem Przedmieściu Apteka Św. Anny, ulica Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana); na Mokrem Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 22 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ.

— 16 bm. — nieczynny.

REPERTUAR KIN.

MARS — „Imperatorowa".
PALACE — „Świat należy do Ciebie".
LIRA — „Pojedynek ze śmiercią".
ŚWIATOWID — „Maskarada".
CORSO — „Nibelungi".

Z miasta

— **Towarzystwo Restauratorów w Toruniu.** W środę dnia 17 bm. 1934 r. o godz. 4 popoł., odbędzie się w lokalu p. Grześkowiakowej „Tivoli" ul. Bydgoska nr. 12 nadzwyczajne walne zebranie Towarzystwa na które wszystkich pp. Członków zaprasza Zarząd.

— **Zawiadamiamy panie z Rodziny Wojskowej,** które zgłosiły swój udział w wieczorze pożegalnym, pani gen. Pasławskiej przewodniczącej R. Wojsk. Koła Toruń. Uroczystość ta odbędzie się w czwartek dnia 18 bm. o godz. 20 w sali Kasyna Garnizonowego. (7729

— **Komitet Wojewódzki Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej.** Raz jeszcze przypominamy, że w piątek, dnia 19 bm. o godz. 17 w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim (pokój 11) odbędzie się walne zebranie Komitetu Wojewódzkiego Pomocy Młodzieży Akademickiej.

— **Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet** zawiadamia, że pierwsza lekcja gimnastyki odbędzie się dnia 17 bm. o godz. 18 w sali gimnastycznej przy ul. Mickiewicza. Następna lekcja w poniedziałek, dnia 22 bm. o godz. 17,30. Zgłoszenia przyjmuje p. Jełowicka, ul. Matejki 41, tel. 100, lub w czasie lekcji.

— **Nowa premjera w Teatrze Ziemi Pomorskiej.** Nową, piątą premjerą teatru, która znajduje się w reżyserskiem opracowaniu Jerzego Szyndlera, będzie komedja Noela Cowarda pt. „Sprawy poufne".

— **Odczyt Janty-Połczyńskiego.** Mało i niedokładnie jesteśmy poinformowani o tem, co się dzieje na Dalekim Wschodzie. Aleksander Janta-Połczyński znany podróżnik, jeden z niewielu w Polsce specjalistów od t. zw. wielkiego reportażu, przebył rok podróży po Azji Wschodniej, jako specjalny wysłannik „Gazety Polskiej". Był w kontakcie z ludźmi, decydującymi o losach Azji, udało mu się przedrzeć za kulisy ważniejszych zjawisk i wypadków i nieraz brał w nich udział, jako bezstronny, ale bystry obserwator. Wrócił z ogromnym materjałem spostrzeżeń, doświadczeń i wiadomości, które podane w barwnej i zajmującej formie złożą się na rewelacyjny jego odczyt pt. „Azja grozi", który odbędzie się w Teatrze Ziemi Pomorskiej w dniu jutrzejszym, w środę wieczorem po cenach bardzo przystępnych od gr 50 do zł 2.

— **Z urzędu stanu cywilnego.** Dnia 13 i 14 bm. zawarli związek małżeński: kowal Alfons Piwoński z Gertrudą Lewandowską, ślusarz Zygmunt Wakler z Luizą Eizenberg i biuralista Edward Kłos z Walerją Rosskrewicz. Zgłosili urodzenia: majster wojskowy Andrzej Lichy (syna) robotnik Czesław Matera (córkę), urzędnik skarbowy Władysław Kamiński (córkę), Brunon Kłosowski (syna) i adwokat Kazimierz Brzuszkiewicz (syna). Zmarł August Bejer, lat

Pogrzeb śp. por. pilota Gicali

Dziś we wtorek o godz. 9,30 odbędzie się z Dworca Miejskiego w Toruniu, pogrzeb śp. por. pilota Adolfa Gicali na cmentarz garnizonowy.

Śp. por. pilot Gicala zginął w dniu 12 bm. śmiercią lotniczą pod Puławami.

Śp. Zmarły spędził długie lata w garnizonie toruńskim jako oficer 4 p. lotn. i znany był w szerokich sferach naszego społeczeństwa jako prawy człowiek i dzielny lotnik, to też tragicznej Jego śmierci towarzyszy szczery żal przyjaciół i znajomych. R. i. p.

Uroczyste pożegnanie ustępujących członkiń organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet

W niedzielę, dnia 14 bm. odbyło się uroczyste pożegnanie pp. Pasławskiej, Seydlitzowej i Gajewskiej. W pięknie udekorowanej świetlicy, przy ul. Łaziennej 24, zgromadziły się członkinie Koła oraz hufce PWK. Przybył również p. płk. Matzenauer, mjr. Hurczyn, kpt. Laurentowski i inni.

Imieniem Koła, p. przew. Smolińska, żegnała w serdecznych słowach p. Pasławską, założycielkę Koła PWK w Toruniu i jego długoletnią przewodniczącą. Serdecznie dziękowano też p. Gajewskiej za jej niezmordowaną, owocną pracę w sekcji towarzyskiej. Na zakończenie odbyła się wspólna fotografja, poczem paniom, ustępującym z Koła wręczono kwiaty. Jedna z peowiaczek ofiarowała wiązankę p. J. Pasławskiej imieniem hufców toruńskich.

Gazyfikacja Osiedla A w Toruniu

Gazownia w Toruniu przeprowadza gazyfikację Osiedla A przy ul. Reja. Dotychczas ułożono rurociągi zasilające ul. Fałata — Wyspiańskiego — Kasprowicza — Reja. Poza tem wykonano szereg dopływów do poszczególnych domów.

Już w przyszłym tygodniu Gazownia przystąpi do ustawiania słupów latarnianych betonowych przystosowanych wyglądem do projektowanego parkanu, jaki ma rozgraniczyć poszczególne parcele.

Po ukończeniu gazyfikacji Osiedla A gazownia przystąpi do przełożenia i wykonania rurociągu na ulicy Wodnej, co stało się konieczne w związku z budową kolektora na tejże ulicy.

Kłopoty sekwestratora w Łążynie
Ciekawa rozprawa przed Sądem Okręgowym w Toruniu

Przed Sądem Okręgowym w Toruniu rozpatrywano sprawę rodziny Rudych z Łążyna powiatu toruńskiego, składającej się: z małżonków Wojciecha i Julji Rudych, córek: Julji, Stefanji i Marji oraz synów: Antoniego i Jana, wszystkich oskarżonych o znieważenie urzędników, pozbawienie wolności i czynny opór władzy.

Z przewodu sądowego wynika, że gdy sekwestrator Urzędu Skarbowego z Chełmży Antoni Bobiński z polecenia tegoż urzędu przybył do mieszkania rodziny Rudych w Łążynie w asyście posterunkowego PP. sołtysa, oraz z wozem ciężarowym i robotnikami, celem zabrania zajętych w lutym tegoż roku za zaległe podatki przedmiotów oskarżeni po wypchnięciu za drzwi pokoju, w którym znajdowały się zajęte przedmioty, posterunkowego oraz robotników, zatrzymali sekwestratora w mieszkaniu i zamknąwszy za sobą drzwi poczęli go bić i kopać. Gdy zaś robotnicy sekwestratora i posterunkowy, słysząc wołanie o pomoc — wtargnęli przemocą do mieszkania — cała rodzina Rudych zaatakowała przybyłych, rzucając w nich różnemi przedmiotami.

Sekwestrator, widząc, że bez większej pomocy nie przeprowadzi egzekucji, posłał posterunkowego po pomoc. Rodzina Rudych w tym czasie przyniosła do domu różne kamienie butelki itp. narzędzia które miały im służyć do stawiania sekwestratorowi dalszego oporu.

Po upływie godziny, gdy przybyło 3 policjantów, a sekwestrator chciał przystąpić do egzekucji, nastąpił drugi akt obrony. Dzięki energicznej interwencji policji opór szybko przełamano, tak, że komornik mógł przystąpić do swego urzędowania.

Zeznania świadków, obciążają wszystkich oskarżonych. Główną rolę w zajściu odgrywała Stefanja Rudówna.

Po przemówieniu prokuratora, który domagał się surowej kary przedewszystkiem dla sprawczyni zajścia Stefanji Rudówny, Sąd udał się na naradę, po której wydał wyrok, skazujący Wojciecha Rudego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata, Julję Rudową na 3 m. mies. z zawieszeniem na 3 lata, Stefanję Rudównę, główną sprawczynię awantury na karę 2 lata więzienia z zawieszeniem na 5 lat, Marję Rudównę na 8 m. aresztu z zawieszeniem na 3 lata, Zofję Rudównę na 4 m. aresztu z zawieszeniem na 2 lata, Antoniego i Jana Rudego, każdego na 5 m. aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Pamiętaj o braciach dotkniętych klęską powodzi!

Wieczory teatralne
„STEFEK"
Sztuka w 3 aktach J. Deval'a

Problem życia rodzinnego w telegraficznym skrócie przedstawia się nadzwyczaj prosto: on i ona z pobudek idealnych lub materjalnych pobierają się, zazwyczaj mają dzieci, wychowują je, kształcą, potem starzeją się a dzieci wstępują w ich ślady. Powtarza się ta historja od wieków i zapewne trwać będzie aż do skończenia świata.

Ten sam problem oglądany od wewnątrz jest partją szachów rozgrywanych przez nią i niego, w której nigdy nie wiadomo jakie następstwa pociągnie za sobą przestawienie figury. Z nieskończonej ilości możliwości najwytworniejsi gracze potrafią obliczyć tylko kilka ruchów naprzód, a dalsze toną nawet dla nich w gęstych mrokach tajemnicy.

Jednej z takich rozgrywek przyglądała się w ub. sobotę nieliczna — jak na Toruń — grupa publiczności. Tym razem partja nosiła tytuł „Stefek". Napisał ją spryciarz pierwszej klasy Jakób Deval, który doskonale zna pola i figury szachowe. I w „czarnych" i „białych" orjentuje się wyśmienicie i tylko jeden zgrzyt można mu uczynić, a mianowicie, że przed zadaniem matą „puchnie" i zamiast efektownego finiszu, oglądamy „takie coś".

Rodzice Stefka w ciągu kilkunastoletniego pożycia mieli czas przyzwyczaić się do siebie, innemi słowy przestali być dla siebie atrakcją. On korzysta z każdej okazji, ażeby uprzyjemnić sobie bytowanie z „płcią piękną, płcią nadobną", a ona z uśmiechem pobłażania pozwala mu na kawalerskie kawały. Mąż dla niej zobojętniał, a całą miłość posiada synek jedynak. Wychowany przez matkę, 17-letni Stefek, wyczuwa instynktownie atmosferę domową i psiemi figlami stara się zamącić wesołe życie ojca. Na tem tle następuje krótkie spięcie, w którem zwycięża Stefek. Zwycięstwo to przychodzi mu łatwo, gdyż w matce ma wiernego i — jeśli chodzi o sytuację w tej rodzinie — silnego sprzymierzeńca.

W momencie największego nasilenia konfliktu rodzinnego, gdy na polu szachowem figury wykonują błyskawiczne ruchy, Stefek dojrzewa. A ponieważ jest chłopcem, uświadamia go nie matka (jak się to dzieje zazwyczaj w stosunku do dziewczynek) i nie ojciec, którego syn prawie nie obchodzi, lecz niedoszła kochanka... ojca. Stefek kocha się w niej raz na tydzień, bo w innych dniach tygodnia robi to za niego kto inny. W międzyczasie, od czwartku do czwartku pisze płomienne listy miłosne.

Po różańcu gorących dni pęka bomba. Listy miłosne stają się oczywistym dowodem winy Sefka. Najboleśniej tragedję chłopięctwa przeżywa matka, która uczuciem syna nie chce dzielić się z inną kobietą.

W tym momencie, zdaniem mojem, autor powinien był zakończyć sztukę. Stało się inaczej i jesteśmy świadkami początku drugiej sztuki, dla której najodpowiedniejszym tytułem byłby: „Henryka". Henryką tą posiłkował się autor jedynie dla otwierania i zamykania drzwi, anonsowania przybyłych gości. To też dziwi nas, że właśnie ona, w ostatnich chwilach podniesionej kurtyny, staje się figurą, na której koncentruje się akcja. Gdyby sztuka miała jeszcze dalsze trzy akty, prawdopodobnie zobaczylibyśmy dulszczyznę we francuskiem wydaniu.

Zespołem aktorów Teatru Ziemi Pomorskiej w „Stefku" kierowała p. Hanna Małkowska, równocześnie grając rolę matki. Byłem, jestem i zostanę przeciwnikiem reżyserów, którzy obsadzają sobą główne role. Czyż to możliwe, ażeby, znajdując się niemal bez przerwy na scenie, równocześnie z widowni kierować zespołem. Traci na tem i rola i zespół a przedewszystkiem publiczność. W poprzednim sezonie teatralnym widzieliśmy takiego omnibusa co to i dyrektorował i reżyserował i grał, ba nawet przerabiał sztuki według swego widzimisię. I jakie były tego bigosu rezultaty?

Odnoszę wrażenie, że p. Małkowska czułaby się daleko lepiej w roli aktorki, gdyby nie przygniatało ją brzemię odpowiedzialności za reżyserję. Treść tego zdania z powodzeniem można odwrócić. W tym wypadku gra zyskałaby na tempie i ożywieniu, i nie byłoby kłopotliwych pauz, a nawet może udałoby się inaczej wybrnąć z tych nieszczęśliwych scen ostatniego aktu.

Stefka grał p. Michał Kalinowicz. Jest to aktor, który jeśli pozbędzie się „zgrywania" może liczyć na bardzo poważne sukcesy.

Rolę ojca odtworzył p. Władysław Ilcewicz. W grze jego najwięcej dawał się odczuwać brak tempa, o którem wyżej wspominałem.

Reszta zespołu, a więc panie Wanda Zbierzowska, Lucjana Bracka, Stefanja Skassówna i Marja Hlouskówna, oraz panowie Maksymiljan Cybulski, Stanisław Kwaskowski i Bolesław Loedl — grą swoją zasłużyła całkowicie na brawa publiczności.

Dekoracje staranne.

Naogół „Stefek" zasłużył na większe powodzenie wśród inteligentnych warstw społeczeństwa Torunia, jak podczas pierwszych dwóch przedstawień.

Jan Szpak.

W Gdańsku - kurs dla pastorów ewang. z Polski

Z inicjatywy biskupa ewang. w Gdańsku Beermana odbył się ostatnio kurs teologiczny dla pastorów ewang. z terenu W. Miasta i Polski. W kursie nie brali udziału konsystorzy ewang. w Gdańsku i Związek Pastorów.

Fakt, że usiłuje się rozszerzyć działalność ewang. władz kościelnych na Polskę jest bardzo charakterystyczny i wywoła niewątpliwie interwencję polskiego konsystorza ewang.

Wszyscy z „Orbisem" do Wrocławia i Trzebnicy
do grobu świętej Jadwigi Śląskiej

W dniu 27 do 28 października 1934 r. wyrusza z Poznania piękna wycieczka do Wrocławia i Trzebnicy. Wycieczka zwiedzi w Trzebnicy w dniu 28 października piękny kościół i grób św. Jadwigi Śląskiej. We Wrocławiu spędzi wycieczka 2 dni 29 i 30 października rb. i da możność zwiedzenia pięknego starego, śląskiego miasta stołecznego i jego okolicy. Wyjazd z Wrocławia w nocy z 30 na 31 października br. Cena uczestnictwa obejmuje: koszt paszportu zbiorowego i wizy, oraz biletów kolejowych z Poznania przez Wrocław do Trzebnicy i z powrotem do Poznania w klasie III, zł. 65,00 w kl. II. zł. 80,00. Wszelkich bliższych informacyj udzielają i zapisy przyjmują — „ORBIS", Bydgoszcz, Gdańska 15. (7706)

Zuchwałe włamanie do firmy „Bazar" w Kartuzach

W nocy z 14 na 15 bm. niewykryci dotychczas sprawcy włamali się do firmy „Bazar" w Kartuzach, gdzie rozpruli rakiem kasę ogniotrwałą i skradli około 2.500 zł. w różnych banknotach i bilonie, w tem około 200 guld. gd., 6 sztuk obligacyj Pożyczki Narodowej po 100 zł. i 2 obligacje tej pożyczki na nazwisko Bol. Strzyżewskiego z Kartuz.

Stan wody na Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 15 bm. o godz. 7 rano:

W Krakowie (— 0.67) —0,95; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,70) 1,76; w Przemyślu (San) (— 1,81) — 1,31; w Zawichoście (1,54) 1,82; w Warszawie (1,52) 1,53; w Wyszkowie (Bug) (0,24) 0,31; w Pułtusku (Narew) (0,45) 0,46; w Płocku (0,91) 0,93; w Toruniu (0,91) 0,98; w Fordonie (0,82) 0,97; w Chełmnie (0,58) 0,72; w Grudziądzu (0,76) 0.89; w Montawie (0,20) 0,27; w Pieckle (0,13) 0,21; w Tczewie (0,10) 0,14; w Einlage (2,60) 2,58); w Schiewenhorst (2,86) 2,82.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła w dniu 15 bm. 7.7 st. C. Kierunek wiatru: południowo-zachodni.

Spiesz z ofiarą powodzianom!

Zjazd prezesów i instruktorów towarzystw rolniczych powiatowych

W dniach 18, 19 i 20 października Pomorskie Towarzystwo Rolnicze zwołuje zjazd prezesów i instruktorów Towarzystw Rolniczych Powiatowych. Obrady zjazdu toczyć się będą w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w Toruniu.

Pierwsza część zjazdu poświęcona będzie omówieniu sprawozdań z działalności Towarzystw Rolniczych Powiatowych za pierwsze półrocze oraz programów pracy na drugie półrocze bież. roku budżetowego, jak również programów pracy na rok budżetowy 1935-36

W obradach oprócz prezesów i instruktorów TRP wezmą udział przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego, Izby Rolniczej i Związku Izb i Organizacyj Rolniczych RP z Warszawy.

Krwawy finał zabawy w Dźwierznie pod Chełmżą
Dwóch zabitych i jeden ciężko ranny

Dn. 13 bm. wieczorem w maj. Dźwierzno pod Chełmżą odbywała się zabawa, urządzona z okazji zakończenia robót polnych. Około godziny 12-ej wśród uczestników zabawy powstała nagle bijatyka, która niebawem zamieniła się w krwawą masakrę. W ruch poszły noże i różne ciężkie przedmioty.

W czasie bójki śmiertelne rany odnieśli dwaj robotnicy z Dźwierzna, Wacław Lamparski lat 24 i Jan Koltun, lat 33. Obai w ciągu niespełna pół godziny wyzionęli ducha. Ponadto ciężko poraniony został Bronisław Koltun lat 21 również z Dźwierzna. Znajduje się on obecnie w szpitalu w Chełmży.

Na miejsce krwawych wypadków zjechała z Torunia komisja sądowo-śledcza, która wszczęła dochodzenia i w ich wyniku zarządziła aresztowanie 8 osobników, a mianowcie: dwóch braci Olnowskich, Lamparskiego, Wojciechowskiego i Michała Stefanowa Jak stwierdzono, bójka powstała na tle porachunków osobistych, przyczem głównym podżegaczem był aresztowany Wojciechowski.

Zuchwały napad rabunkowy na staruszkę w Grudziądzu

W niedzielę, dn. 14 bm. około godz. 22 do mieszkania mieszkającej samotnie przy ul. Chełmińskiej nr. 92. *Hildy Krumm*, staruszki 65-letniej, wtargnęło po wyłamaniu skobla u drzwi 2 zamaskowanych osobników, którzy pod groźbą użycia broni zażądali od niej wydania pieniędzy. Gdy leżąca w łóżku Krummowa pieniędzy wydać nie chciała, jeden z napastników począł ją dusić za gardło, żądając natarczywie w dalszym ciągu (w języku niemieckim) wydania pieniędzy. Wreszcie przerażona staruszka w obawie o swe życie wydała napastnikom pieniądze w kwocie przeszło 500 zł., poczem włamywacze zbiegli w niewiadomym kierunku Policja, powiadomiona o powyższem dopiero około godz. 23,30, przeprowadziła natychmiast obławę i pościg oraz dochodzenia, w rezultacie którego pomiędzy godz. 3—4 nad ranem przytrzymano trzech osobników z których dwuch wchodzi w rachubę jako sprawcy napadu rabunkowego. Ze względu na toczące się śledztwo nazwisk sprawców narazie podać nie możemy.

Jeszcze jedna szajka złodziejska
w powiecie świeckim znalazła się za kratami

Swego czasu donosiliśmy o śmiałem włamaniu do rolnika Romana Kufla w Drzycimiu, gdzie nieznani osobnicy splondrowali całe mieszkanie, zabierając wartościowe przedmioty.

Wdrożone natychmiast przez władze śledcze dochodzenia nie pozostały bez skutku i w krótkim stosunkowo czasie zdołano wpaść na trop szajki, unieszkodliwić jej działalność oraz odebrać poważną część łupu.

Okazało się iż kradzieży tej dokonali znani włamywacze, już kilkakrotnie karani więzieniem, Józef Szczudrawa, pochodzący z Wierzchów, ostatnio bez stałego miejsca zamieszkania, oraz jego wspólnik Jan Wiśniewski z Chełmna.

Szczudrawa będący zaledwie parę dni na wolności, po zwolnieniu z więzienia, gdzie odbywał trzyletnią karę, dobrał sobie wyżej wspomnianego towarzysza i udał się „na łowy". Zdobyty u Kufla łup zapakowany w worki złoczyńcy wynieśli do lasu pod Tleniem, skąd następnie przetransportowali do miejscowośc. Rzepiczna, w powiecie tucholskim, gdzie poczęli sprzedawać skradzione rzeczy tamtejszej ludności, oczywiście po cenach niskich.

Jako paserów ujawniono: Władysława Łuczaka, Malinowską i Teofila Bonka, który był pomocny przy przewożeniu rzeczy do Rzepiczny oraz kilku innych mieszkańców tej wioski.

Szczudrawa i główny paser Łuczak zostali osadzeni w więzieniu, drugi sprawca zaś Wiśniewski i Boniek ukrywają się i nie zostali narazie ujęci.

Większość skradzionych rzeczy zwrócono już poszkodowanemu.

Podkreślić należy iż wymieniona szajka jest już trzecią zrzędu jaką w ostatnich kilkunastu dniach unieszkodliwiono w powiecie świeckim, uwalniając ludność od niespodziewanych wizyt nieproszonych gości.

Tragiczny skok z pociągu pospiesznego

Na torze kolejowym w pobliżu Terespola Pom. przejechany został przez pociąg towarowy niejaki Józef Rozental z Suchej, pow. świeckiego.

Zdołano ustalić, iż młodzieniec jechał z Grudziądza i w Laskowicach, zamiast przesiąść do pociągu osobowego bydgoskiego, przez pomyłkę wsiadł do pociągu pospiesznego, nie zatrzymującego się w Terespolu, stacji węzłowej, gdzie Rozental powinien był ponownie się przesiąść.

Chłopak widząc, że pociąg w Terespolu nie zwalnia, a nie chcąc przejechać stacji, wyskoczył z będącego w biegu pociągu, przyczem nieszczęście chciało, że na przyległym torze przejeżdżał właśnie pociąg towarowy. Rozental wpadł pod ten pociąg i odniósł tak ciężkie rany, że po przewiezieniu do szpitala w Świeciu, mimo zabiegów lekarskich, wkrótce zmarł.

Programy radjowe

WTOREK, 16 PAŹDZIERNIKA 1934 R.

Radjostacja warszawska

6,45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,50, 7,08, 7,25 Muzyka poranna (płyty). 6,52 Gimnastyka. 7,15 Dziennik poranny 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu 7,50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu z Warsz Obserw. Astron. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadom. meteorol. 12,05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12,10 Audycja dla dzieci z Krakowa. 12,45 „Jaś na grzybach" — pogawędka dla dzieci młodszych w wyk Al Gąssowskiego 13,00 Dziennik południowy. 13,05 Koncert z Krakowa 15,30 Wiadom o eksp polsk 15,35 Przegląd giełdowy. 15,45 Godzina muz lekkiej Wyk.: Ork. jazz Z. Górzyńskiego i J Radwanówna (śpiew). Przy fortepianie J. Lefeld. 16.45 „Skrzynka P K O" 17,00 Recital fortepian. B Wójtowicza 17,25 Skrzynka język — prof St. Słoński. 17.35 R Wagner: Wstęp do dram. muz „Okręt widmo" (płyty) 17.50 Skrzynka poczt techn. — omówi red W Frenkiel 18,00 Wiadomości roln — wygł. p J. Płatek 18,10 „Życie kult. i artyst. stolicy". 18,15 Muzyka lekka w wyk. Ork W. Wilkosza Transm z kawiarni „Gastronomja" 18.45 „Chłopi w pochodzie na Parnas" — szkic liter. aktualny — wygł. p J Szczawiej (feljeton literacki) 19,00 Koncert chóru Juranda. 19,20 Pogadanka aktualna 19.30 Utwory skrzypcowe w wykonaniu I. Dubiskiej (płyty). 19.45 Program na dz. nast. 19.50 Wiadom sport 20.00 „Baron cygański" — operetka w 3 aktach Jana Straussa w radiofon i reż. M. Makowieckiej. 22.35 Cl Debussy 22.45 „Skrzynka radj esper." (Tr. z Krakowa). 23,00 Wiadom. meteor. dla komunik lotn. 23,05—23,30 Muzyka lekka z rest hotelu „Bristol"

Najciekawsze audycje innych radjostacyj

17,00 *Bukareszt* Muzyka lekka.
17,10 *Medjolan.* Muzyka lekka.
17,35 *Budapeszt.* Muzyka kameralna.
17,35 *Lwów* Muzyka operowa
17,35 *Wilno.* Solo na saksofonie.
17,35 *Poznań.* Pieśn polskie
17,50 *Monachjum* Koncert chóru.
18,00 *Katowice* Poezja grani beskidzkich
18,15 *Wrocław* Soliści
18,15 *Poznań.* Koncert ork pułkowej.
18,20 *Lipsk.* Aud. muzyczna
18,30 *Moskwa (Stalin).* Zagłada eskadry
19,05 *Królewiec.* Sonata Beethovena.
19,10 *Praga.* Wesoły program
19,30 *Strasburg.* Utwory Wagnera.
19,30 *Lwów.* Recital Chopinowski.
19,30 *Wilno.* Muzyka operowa.
19,30 *Kaunas.* Opera.
19,30 *Wiedeń.* Muzyka lekka
20,00 *Moskwa (Komintern).* Koncert
20,10 *Hamburg.* Operetka.
20,10 *Królewiec* Muzyka kameralna.
20,10 *Lipsk* Opera.
20,30 *Bratisława.* Muzyka lekka.
20,45 *Medjolan.* Operetka
21,00 *Wrocław.* Muzyka lekka
21,15 *Wiedeń.* Koncert europejski.
21,40 *Hamburg.* Soliści
22,10 *Kopenhaga.* Muzyka skandynawska.
22,20 *Berlin.* Utwory Mozarta
22,30 *Leningrad* Muzyka taneczna.
22.30 *Wilno.* Koncert życzeń.
22,45 *Katowice.* Legenda
22,45 *Poznań.* Humor angielski
22,50 *Wiedeń* Muzyka taneczna
23,00 *Monachjum* Muzyka kameralna.
23,20 *Budapeszt.* Muzyka popul.
24,00 *Wiedeń.* Muzyka nocna.
24,00 *Sztutgart.* Koncert nocny.

ŚRODA, 17 PAŹDZIERNIKA 1934 R.

Radjostacja warszawska

6,45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zarze" 6,52 Gimnastyka. 7,15 Dziennik poranny 6.35, 7,08, 7,25 Muzyka poranna (płyty). 7,35 Chwilka pań domu. 7,40 Zapowiedź programu 7,50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw Astr 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadom. meteor. 12,05 Codz Przegl Prasy Polsk. 12,10 Koncert Zesp. F. Melodysty. 13,00 Dziennik południowy 13,05 Fragmenty z oper G. Pucciniego (płyty). 15,30 Wiadom. o eksp polskim. 15,35 Przegląd giełdowy 15,45 Fragment teatralny 16,00 Reportaż muzyczny ze Lwowa 16.45 „Zwierzęta Barbarki" — opow. dla dzieci starszych wygł. p S. Kisielewska 17,00 Recital z Poznania. 17,25 „Udział kobiet w związkach zawodowych" — wygł. p. I. Jabłowska. 17,35 Muzyka lekka w wyk Zesp E Stubbs du Perron'a (płyty). 17,50 Poradnik sportowy. 18,00 „Skrzynka poczt. roln." — omówi inż. W. Tarkowski 18,10 „Życie kultur. i artyst. stolicy". 18,15 Utwory na skrzypce w wyk. L. Kmitowej. Przy fortep. prof. L Urstein 18.45 „Pieniądz i kredyt w walce z kryzysem" — wygł. p. M. Klucz. 19,00 Recital śpiewaczy I. Gadejskiej. Przy fortep prof L Urstein. 19,20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Wesoły jazz" w wyk. Zesp. Jacksona (płyty). 19.45 Program na dz. nast. 19,50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka Wyk.: Zesp. H. Adamskiej-Grossmanowej i T. Faliszewski (piosenki). Przy fort. J. Lefeld. 20.45 Dziennik wiecz 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21,00 Koncert chopinowski w wyk. J. Turczyńskiego 21,30 Pogadanka w jęz. esperanckim z Krakowa. 21,40 Fr. Brzeziński: Sonata B-dur na skrzypce i fortep op. 6 w wyk. p. I. Dubiskiej (skrz.) i I. Rosenbauma (fortep.): a) Allegro moderato, b) Lento, c) Vivace 22,00 Koncert reklamowy. 22,15 Muzyka lekka (płyty). 22,35 Muz. tan z danc. „Paradis". 23,00 Wiadom. meteor. dla komunikacji lotniczej. 23,05—23,30 D. c. muzyki tan.

Z całego kraju

Warszawa

MARSZ W MASKACH PRZECIWGAZOWYCH.

Odbył się w Warszawie piąty z rzędu „Marsz" w maskach przeciwgazowych, zorganizowany i przeprowadzony przez Okręg LOPP m. st. Warszawy. W „marszu" wzięło udział 16 drużyn, liczących 208 zawodników. Rozpoczął się on o godz. 10.30 na starcie u wylotu ogrodu Jordanowskiego na ul Bagateli. Pierwsza wyruszyła drużyna 30 p. strzelców kaniowskich.

Kwalifikacja drużyn, biorących udział w „marszu" przedstawia się następująco:

W grupie zespołów wojskowych pierwsze miejsce osiągnął 30 p. strzelców Kaniowskich, przebywających trasę w czasie 42:26,8, a temsamem zdobywając puhar przechodni na własność oraz pierwszą nagrodę ofiarowaną przez p. prezydenta m. st. Warszawy.

W grupie zespołów PW męskiego pierwsze miejsce zajął Zw. Strzel. P. Z. Inż. „Stocznia" w czasie 44:01,4, zdobywając puhar przechodni ofiarowany przez Zarz. Gł. LOPP oraz nagrodę płk. Kilińskiego dyr. PUWF. Nagrodę przechodnią w grupie zespołów PW Kobiet ofiarowaną przez okręg LOPP m. st. Warszawy zdobyła drużyna „Ogniska Żeńskiego" Zw. Osadników, przebywając trasę 4 km w czasie 24:42.

Poznań

INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO

W niedzielę odbyła się uroczystość inauguracji roku akademickiego 1934-35 na uniwersytecie poznańskim. Po nabożeństwie w kaplicy zamkowej odbyła się inauguracja w auli uniwersyteckiej.

Program uroczystości wypełniły poza produkcjami chóru akademickiego sprawozdania rektora Uniwersytetu prof. Rungego „Z życia uniwersyteckiego w ubiegłym roku" oraz wykład prof. dra Taylora pt. „Wolność gospodarcza", poczem nastąpiło rozdanie medali wychowankom uniwersytetu za prace naukowe. Następnie odbyła się uroczystość poświęcenia nowych pomieszczeń rektora.

TRAGEDJA NA JEZIORZE.

Na jeziorze w Kiekrzu wydarzył się tragiczny wypadek. Szalejąca wichura oderwała od brzegu kilka łodzi żaglowych, znajdujących się w przystani i poniosła je na środek jeziora. Znajdujący się w tym czasie w przystani trzej żeglarze, zajęci przygotowaniami do regat, jakie miały się odbyć w dniu dzisiejszym, wyruszyli na wodę, aby przyholować łodzie do przystani.

W czasie holowania jednej z nich wskutek wichury, łódź wywróciła się w odległości 500 metrów od brzegu. Trzej żeglarze wpadli do wody. Usiłowali oni dopłynąć do brzegu, trzymając się łodzi. W odległości około 50 m. od brzegu jeden z nich Stanisław Kinkel z Poznania usiłował sam bez pomocy łodzi dopłynąć do brzegu. W pewnej chwili fala nakryła pływaka, który zaczął tonąć. Ratunek okazał się niemożliwy. Kinkel utonął. Zwłok nie udało się wydobyć.

Sygnat.: Km. VII, 2165-34

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru VII Stefan Kapuściński mający kancelarję w Bydgoszczy ul. Śniadeckich nr. 21 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10 października 1934 r. o godz. 10-tej w Bydgoszczy ,ul. Zduny 8, odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Jana Kuzimskiego składających się z 1 maszyny do pisania Adler z stolikiem, 1 biurka, 1 szafy do rzeczy, 1 biurowej szafy, 1 regału do książek, 1 umywalni z płytą, dwóch 3-częściowych kuchennych białych szaf, 1 umywalni bez lustra, 1 warsztatu stolarskiego nowego, 2 polerowanych szaf do rzeczy oszacowanych na łączną sumę zł. 1450,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 15 października 1934 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru VII.

7746 Zlec. nr. 354-8K

Sygnatura: Km. VII. 1142-34

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru VII Stefan Kapuściński mający kancelarję w Bydgoszczy ul. Śniadeckich nr. 21 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10 października 1934 r. o g. 9-ej w Bydgoszczy, ul. Bocianowo 19, odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Wojciecha Klorka składających się z pokoju stołowego, bufetu, kredensu, stołu okrągłego i 6 krzeseł oszacowanych na łączną sumę zł. 750,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 15 października 1934 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru VII.

Zlec nr. 353-8K 7747

Do akt Nr. Km. 1290, 2401-34 7753

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewiru III zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 601 k. p. c. ogłasza, że w dniu 18 października 1934 roku o godzinie 10-tej w Gdyni przy ul. Morskiej przed „Pomorzanką" odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 40 krzeseł, 1 pianina Sommerfelda, 30 stołów restauracyjnych oraz 60 krzeseł restauracyjnych, oszacowanych na łączną sumę zł. 2040,—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 15 października 1934 r.

(—) St, Pyttel, komornik.

WEZWANIE DO SKŁADANIA OFERT.

Komenda Obozu Ćwicz. CWArt. w Podgórzu zamierza oddać w drodze przetargu ofertowego dzierżawę prawa zbiórki odpadków i resztek po pociskach na terenie poligonu w Podgórzu na przeciąg jednego roku.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 27 października 1934 r. godz. 10.

Warunki dzierżawy w Komendzie Obozu Ćwicz.

Komendant Obozu Ćwicz.

(—) Mitschke, major.

Zlec. nr. 486-9 7739

PAŃSTWOWY ZARZĄD WODNY W TCZEWIE.

zwraca uwagę na ogłoszony przetarg w dniu 7 listopada 1934 r. na jednorazowy zbiór jednorocznej wikliny w kępach państwowych pod Kuchnią i Międzyłężem.

Szczegółowe zestawienie ilości działek oraz obszaru ogłoszone i wywieszone są w Urzędach Gminnych nadbrzeżnych miejscowości.

Zlec. nr. 485-9 [illegible]

Do akt Nr. Km. 2548-34 7752

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewiru III zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 601 k. p. c. ogłasza, że w dniu 18 października 1934 roku o godzinie 10,30 w Gdyni IV przy ul. Morskiej nr. 133 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: bufetu restauracyjnego z kranem, aparatu radjowego z głośnikiem na prąd, 20 krzeseł restauracyjnych, 4 stołów restauracyjnych, patefonu i 10 płyt, kilkanaście butelek win, soków i likierów oraz 4 bomboniery czekol., oszacowanych na łączną sumę zł. 763,50, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 15 października 1934 r.

(—) St, Pyttel, komornik.

Sygnat, 1701-34

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VIII Antoni Bęczyński mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Pomorska Nr. 11 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18-go października 1934 r. o godz. 9-tej w Bydgoszczy ul. Pomorska 58 odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Anny i Franciszka małż. Polus składających się z bufetu, kredensu, stołu okrągłego, 5 krzeseł, 2 foteli, kanapy, lampy wiszącej, stolika, 2 okien firan, 2 obrazów, szafonierki, zegara, szafki i maszyny do szycia, oszacowanych na łączną sumę zł. 1180,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 13 października 1934 r.

(—) Antoni Bęczyński, komornik

Zlec. nr. [illegible] [illegible]

Km. 26 23 — 316 — 863 34 7725

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Margoninie Fr. Wiśniewski Rynek 28, obwieszcza na zasadzie art. 676 do 685 kpc. że dnia 30 listopada 1934 r. o godz. 10-tej przedpoł. w Sądzie Grodzkim w Margoninie w sali rozpraw nr. 9 odbędzie się licytacja przymusowa nieruchomości wiejskiej Margonin wieś obszar dworski tom II. wykaz karta 56, położonej w Bargoninie wsi poczta Margonin powiat Chodzież, należąca do wdowy Teresy Ujbel zamieszkałej w Margoninie wsi powiat Chodzież.

Księga gruntowa nieruchomości znajduje się w Sądzie Grodzkim w Margoninie.

Wzmiankę o przetargu nieruchomości zapisał Sąd Grodzki dnia 18 lutego 1934 r. w dziale II pod nr. 1-3.

Powierzchnia nieruchomości wynosi 16,46,03 ha i składa się z następujących części. 1) dom mieszkalny 3 tys. zł, 2) stodoła 1,500 zł, 3) chlew 1,125 zł, 4) wozownia 600 zł, 5) szopa 22,50 zł, 6) studnia 150 zł, 7) ziemia, łąka i las 9,217,76 zł 8) inwentarz żywy i martwy — przynależność 2125,00 zł.

Wartość szacunkowa nieruchomości wynosi 17,739,76 zł. słownie siedemnaścietysięcy siedemsettrzydzieści dziewięć złotycr 76/100.

Najniższa oferta wzgl. cena wywołania wynosi 13,304,85 zł. trzynaścietysięcy trzysta cztery złote 85/100, poniżej której nieruchomość nie będzie sprzedana.

Licytant przystępując do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości jednej dziesiątej części sumy oszacowania w gotówce 1,780,— zł. albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, a złożone papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Margoninie.

Margonin, dnia 11 października 1934 r.

(—) Wiśniewski, komornik Sądu Grodzkiego.

Sygnatura III. 3310-34. 7715

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru III-go Wojciech Janowski, mający kancelarję w Grudziądzu ul. Legjonów nr. 15 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 grudnia 1934 r. o godz. 11 w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Jana i Joanny Rozalji małż. Schittkowskich nieruchomości: Zajączkowo (Rachaushof) tom I karta 22, położonej w Zajączkowie W., pow. Świecie, a składającej się z użytków rolnych o powierzchni 31.90,45 ha oraz zabudowań: domu mieszkalnego, budynku gospodarczego mieszczącego oborę, stajnię i mleczarnię, stodoły pod jednym dachem z budynkiem gospodarczym, świniarni — śpichrzu i szopy.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 46,000 cena zaś wywołania wynosi zł. 34500.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 4600.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Grudziądzu ul. Ks. Budkiewicza sala nr. 19.

Grudziądz, dnia 9 października 1934 r.

(—) W. Janowski, komornik Sądu Grodzkiego III. rew.

7726

IV. 492-34 7742

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę, dnia 17 października br. o godz. 10 sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającemu w Grudziądzu przy ul. Groblowej 27 w drogerji: 6 aparatów fotograficznych z futerałami.

(—) Maćkowiak, komornik sądowy.

Sygnatura 1699-34

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VIII Antoni Bączyński mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Pomorska Nr. 11 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18-go października 1934 r. o g. 9,30 w Bydgoszczy, ul. Sienkiewicza 56 odbędzie się pierwszą licytacja ruchomości, należących do Wł. Wybrańskiego składających się z jednej gryzarki oszacowanej na łączną sumę zł. 800,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 13 października 1934 r.

(—) Antoni Bączyński, komornik

Zlec. nr. 351-8K 7745

Sygnatura 1586-34

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VIII Antoni Bączyński mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Pomorska Nr. 11 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18-go października 1934 r. o g. 10 w Bydgoszczy ul. Cieszkowskiego 11 odbędzie się pierwszą licytacja ruchomości, należących do Alfonsa Gorzelańczyka składających się z biurka, szafy do książek, krzesła na biegunach, stołu okrągłego, kanapy pluszowej, 7 foteli, kałamarza owalnego, 10 rogów i głowy rogacza, stołu z regałem, kanapy, umywalki, małego stolika, lampy elektrycznej na biurko i 2 nocnych stolików oszacowanych na łączną sumę zł. 505,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 13 października 1934 r.

(—) Antoni Bączyński, komornik

Zlec. nr. 352-8K 7748

GDYNIA

Rep. 379-992-34 7733

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 20 bm. o godz. 10-tej przed poł sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu: 3 krowy, 2 maciory, 1 koń (klacz), 5 warchlaków, 1 kryty powóz, 1 salon męski: 4 krzesła, 1 kanapą z obudowaniem i dużem lustrem 2 fotele. — oszacowanych na łączną sumę 3050 zł. Zbiórka licytantów w sołectwie w Papow'e Biskupiem.

Chełmża, dnia 13 października 1934 r.

(—) Gramowski, komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży.

Rep. 1535-34 7737

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 20 bm. o godz. 10.30 przed poł. sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu: 90 ctr. pszenicy w workach — oszacowanej na łączna sumę 720 — zł. — Zbiórka licytantów w sołectwie w Papow'e Biskupiem.

Chełmża, dnia 13 października 1934 r.

(—) Gramowski, komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży.

Do akt Nr. Km. 2617, 2381, 2180-34-II. 7754

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II-go J. Penk zamieszkały w Gdyni, ul. Leśna 3 na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 18 października 1934 r. w Gdyni odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: o godz. 11-tej przy ul. Św. Jańskiej 86: 1 przenośny piec kaflowy, wartość 200.— zł.

o godz. 12-tej przy ul. Lipowej f-ma „Chabeso": 1 samochód ciężarowy „Ford" wartość 800,— zł.

o godz. 15-tej ul. Pomorska 49: 1 waga wskazówkowa „Caudr" wartość 450,— zł. które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Licytacja rozpocznie się od pół ceny oszacowania.

Gdynia, dnia 15 października 1934 r.

(—) Penk, komornik.

TORUN



— Ratunku! Tonę! Nie umię pływać!

— Zaczekaj pan chwileczkę. Zaraz sprowadzę nauczyciela pływania.

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w ______

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI", **na miesiąc listopad 1934 r.** i proszę należność **zł. 2.89** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko ______

Miejscowość ______ Poczta ______

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 2.89** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI", **za mies. listopad 1934 r.** potwierdzam.

______ dnia ______

*) Niestosowne przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w ______

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI" „DZIEŃ TCZEWSKI", **na mies. listopad i grudzień 1934 r.** i proszę należność — **zł. 5.78** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko ______

Miejscowość ______ Poczta ______

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 5.78** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA", „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI" „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI" **za mies. listopad i grudzień 1934 r.** potwierdzam.

______ dnia ______

*) Niestosowne przekreślić.



Na ziemiach Pomorza

Reorganizacja wojewódzkiego komitetu pomocy ofiarom powodzi

Na czele stanął wicewojewoda pomorski p. Starzyński

Wczoraj w poniedziałek, 15 bm., w godzinach przedpołudniowych, w auli Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu, odbyło się zebranie Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi. Zebranie zagaił zastępca naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa p. **Walewski**, podając do wiadomości porządek obrad który został przyjęty. Na przewodniczącego zebrania został zaproszony przez aklamację p. **wicewojewoda Starzyński.**

Dotychczasowy sekretarz wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi, p. **Walewski, złożył następnie sprawozdanie z działalności Komitetu.** Okazuje się, że **Pomorze dotychczas zebrało w gotowiźnie dla ofiar powodzi 105.728,77 zł.**, która to suma w całości została przekazana do dyspozycji centralnego komitetu w Warszawie. Niezależnie od tego sekcja rolna komitetu wojewódzkiego zajęła się dostarczeniem pomocy w naturze rolnikom, dotkniętym przez powódź. **Centralny komitet w Warszawie zlecił komitetowi pomorskiemu specjalnie opiekę nad powiatem nowosądeckim,** — jednym z najbardziej dotkniętych przez powódź. Pomoc rolna dla tego powiatu wyraża się w przesyłce zboża siewnego, a ostatnio ziemniaków. Dotychczas z Pomorza wysłano dla powodzian: **50 wag. żyta, 5 wagonów pszenicy 3 wagony jęczmienia, 2 wagony owsa, 10 wagonów słomy i siana.**

Oczywiście, jest to zaledwie drobna część potrzeb, które należy zaspokoić. W związku z tem, jak również w związku ze zbliżającą się zimą należałoby akcję pomocy dla powodzian znacznie wzmóc.

Wojewódzki komitet pomocy ofiarom powodzi, który przez wyjazd z tutejszego terenu swego prezesa, p. wicewojewody Seydlitza, został zdekompletowany, musi być uzupełniony i musi rozpocząć nową fazę żywej działalności.

Zebranie przyjęło do wiadomości sprawozdanie oraz z drobnemi poprawkami protokół z poprzedniego zebrania poczem **prezesem wojewódzkiego komitetu został wybrany przez aklamację p. Wicewojewoda Starzyński.**

Zaproponował on ze swej strony rozszerzenie prezydjum komitetu przez wybór zastępców członków tego prezydjum oraz powołanie kilku sekcyj specjalnych.

W myśl tej propozycji prezydjum wojewódzkiego komitetu ukonstytuowało się jak następuje: wiceprezes — p. **Jan Donimirski**, prezes Pomorskiej Izby Rolniczej, sekretarz — p. radca Galoczy (na miejsce p. Walewskiego, który ustąpił z powodu nawału zajęć służbowych), zastępca sekretarza — p. mgr. **Biedrzyński**, skarbnik p. **Prauziński**, dyrektor Oddziału Banku Polskiego w Toruniu.

Poza tem powołano do życia kilka sekcyj komitetu w składzie następującym:

Sekcja finansowa pp.: dyr. **Prauziński** (przewodniczący), **dyr. Makowiecki, rtm. Ślaski, p. Makowska.**

Sekcja rolnicza pp.: prezes **Donimirski**, — (przewodniczący), prezes **Czarliński, inż. Buczek, von Kries, rtm. Ślaski, Malinowski.**

Sekcja pomocy ogólnej pp.: radca **Barciszewski** (przewodniczący), p. **Kuliczkowska**, prezes **Penkalla, prezes, Marchlewski,** prezes **Jakubowski.**

Sekcja propagandowo-prasowa pp.: radca **Galoczy** (przewodniczący), red. **Tetzlaff**, red. **Krupiński** i red. **Chełmiński.**

Następnie rozwinęła się dłuższa dyskusja nad formami pomocy, normami opodatkowania się przedstawicieli poszczególnych warstw społeczeństwa itp., którą omówimy obszerniej w jednym z następnych numerów naszego pisma.

Telegram do Pana Wojewody Pomorskiego

Pan Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis otrzymał telegram następującej treści:

„Z okazji pierwszego zjazdu Powiatowego Związku Straży Pożarnych w Chełmnie przesyłamy Panu Wojewodzie wyrazy czci i przywiązania oraz zapewniamy że strażactwo powiatu chełmińskiego stać będzie wiernie na straży interesów Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Prezes rady i zarząd oddziału powiatowego w Chełmnie

(—) Bronisław Biały, prezes rady;
(—) Szupryczyński, prezes zarządu.

Przejechał wozem własnego synka

We wsi Piątkowie pow. wąbrzeskiego wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł 4-letni synek robotnika rolnego Leona Wołowskiego.

Wołowski zwoził kartofle z pola. W pewnej chwili 4-letni synek jego Mieczysław przez nieuwagę dostał się pod koła ciężko naładowanego wozu, które zmiażdżyły nieszczęśliwe dziecko. **Chłopczyk** poniósł **śmierć** na miejscu.

Zapomniane ogniwo w łańcuchu helskim

NIEZBĘDNE WARUNKI DLA ROZWOJU KUŹNICY

W najwęższem miejscu półwyspu helskiego leży wioska rybacka Kuźnica, licząca około 600 mieszkańców. Mieszkańcy, to rybacy żyjący z rybołóstwa względnie z przemysłu rybnego, a latem z odnajmu mieszkań dla letników. Rozwój miejscowości leżących na wybrzeżu i napływ letników oraz wielki ruch turystyczny, wymagają stałej opieki ze strony Rządu i administracji państwowej. Aby więc stworzyć odpowiednie warunki dla rozwoju Kuźnicy, koniecznem jest rozwiązanie szeregu zagadnień, które w znacznej mierze przyczynią się do stworzenia z Kuźnicy nietylko ośrodka przemysłu rybnego lecz i również dla stworzenia kąpieliska morskiego.

ZABEZPIECZENIE BRZEGÓW

Zabezpieczenie brzegów Kuźnicy od strony zatoki Puckiej jest sprawą tak dawną, jak istnienie Kuźnicy. Prądy powstające przy cofaniu się wód napędzonych przez wiatry z morza do zatoki, uderzają o brzeg, wyrywają go i stale grożą zniszczeniem, zarówno domom stojącym bezpośrednio nad zatoką, a nawet przerwaniem półwyspu. Niebezpieczeństwo to, specjalnie wzmaga się porą zimową przy gromadzeniu się zwałów kry lodowej.

Pierwsze prace zabezpieczające brzeg zostały podjęte w roku 1924 na przestrzeni 500 m., obecnie wskutek zniszczenia opalowanie jest niewystarczające i konieczne jest zbudowanie nowego zabezpieczenia bardziej trwałego.

POLEPSZENIE WARUNKÓW DLA ŻEGLUGI RYBACKIEJ I PRZEMYSŁU RYBNEGO.

Warunki dla żeglugi rybackiej są niezmiernie niedogodne, gdyż nie posiada ona dobrego dojazdu ani od strony zatoki, ani od strony pełnego morza. Zatoka jest bardzo płytka, tak że jedynie łodzie mogą dopływać do brzegu, natomiast kutry muszą się zatrzymywać w odległości paruset metrów w tak zw. kanale, który z powodu stałego zamulenia przez prądy zatoki musi być stale oczyszczany.

Sytuacja ta utrudnia wyładowywanie ryb, szczególnie porą zimową, narażając rybaków przy przeładunku podczas dużej fali na nieszczęśliwe wypadki, a nawet utratę życia.

Pozatem kutry stojące na kanale pod wpływem fal i wiatrów są zrywane z kotwic i uszkadzane. Cały sprzęt rybacki Kuźnicy to 120 łodzi żaglowych i 22 kutrów motorowych wraz ze sprzętem pomocniczym, niema więc żadnego zabezpieczenia.

Rybacy z Kuźnicy łowią w ciągu roku około 10000 kwintali ryb z czego przynajmniej połowa jest wędzona na miejscu w 6 wędzarniach, zaopatrzonych w 45 pieców i zatrudniających około 300 ludzi.

Przemysł wędzarniany rozwijałby się znacznie lepiej, gdyby można usunąć trudności przeładunkowe oraz ulepszyć dojazd do Kużnicy. Komunikacja Kuźnicy z zatoką, a przez nią i z pełnem morzem odbywa się przez tzw. „Dybkę" przez objeżdżanie ławicy piachu, zwanej „Suchą Rewą", lub też przez t. zw. „Gardło" czyli cieśninę między wymienioną „Rewą" a wybrzeżem półwyspu. Pierwszy przejazd wymaga dużego nakładania drogi, a drugi jest możliwy dla kutrów jedynie w dzień przy wysokiej wodzie, obydwa zaś nie posiadając żadnych znaków orjentacyjnych (boji) są szczególnie w nocy niebezpieczne dla żeglugi.

Aby więc stworzyć odpowiednie warunki dla rybołóstwa i przemysłu wędzarnego, który utrzymuje ożywiony handel z całą Polską należałoby: a) przebagrować, nie dorywczo lecz gruntownie, przejazd do zatoki; b) zbudować chociażby prymitywne molo, do którego mogłyby dobijać kutry.

STWORZENIE ODPOWIEDNICH WARUNKÓW DLA ŻEGLUGI PASAŻERSKIEJ I TURYSTYCZNEJ.

Rozwiązanie powyższych zagadnień wiąże się ściśle z rozwojem ruchu letniskowego i turystycznego. Dzięki dobremu położeniu i wyjątkowym warunkom naturalnym głównie 2 plażom, (jednej nad pełnem morzem i nieustępującej pod względem wartości, zwłaszcza jeżeli chodzi o małe dzieci, plaży nad zatoką o czystym piasku i południowej wystawie). Kuźnica ma przed sobą wielkie możliwości rozwoju, tylko w tym wypadku jeżeli zostaną stworzone możliwości na uruchomienie żeglugi przybrzeżnej i połączenie Kuźnicy drogą wodną bezpośrednio z Gdynią.

Mamy nadzieję, że czynniki miarodajne zainteresują się wyżej przytoczonymi argumentami i nakreślą plan rozwoju Kuźnicy, który to plan będzie realizowany w miarę przyznawanych na ten cel kredytów. Te-ha

Bez wyborów z jedną listą

Donoszą nam ze wszystkich powiatów pomorskich, **że w większości gromad kompromisowe listy zostały już ułożone.** Akcja stronnictw politycznych spotyka się ze zdecydowanym odporem wyborców. Próby podejmowane przez te stronnictwa, aby nie dopuścić do utworzenia jednej listy, są **bezskuteczne.**

Według wiadomości nadchodzących z województwa poznańskiego — **w Wielkopolsce w 1.100 gromadach wybory nie odbędą się, gdyż zgłoszono w nich jedną listę kandydatów do rad gromadzkich.**

Dziesięciolecie Koła Podoficerów Rezerwy w Swieciu

Koło Podoficerów Rezerwy w Świeciu, którego prezesem jest p. Piotrowski, sekretarzem p. Subkowski a komendantem p. Neumannn, obchodziło w tych dniach 10-lecie swego istnienia. Z tej racji urządzono w skromnych rozmiarach obchód jubileuszowy, który rozpoczął się wysłuchaniem Mszy św. odprawionej w kościele poklasztornym przez ks. Sychta. Następnie złożono wieniec u stóp pomnika Najśw. Serca Jezusowego, ku czci poległych i zmarłych kolegów.

Po południu, w sali p. Władysława Chelstowskiego, odbyło się uroczyste posiedzenie, które zagaił prezes witając przybyłych gości, pp. wicestarostę Buczaka, burm. dyr. Donarskiego, powiatowego prezesa Fidacu p. mjr. rez. Kowalskiego i in. oraz delegatów towarzystw i gości. Z chwilą ukonstytuowania się prezydjum przystąpił zarząd do sprawozdań z 10-letniej działalności Koła.

Korzystając z obchodu jubileuszowego złożyli poszczególni przedstawiciele i delegaci życzenia, oraz odczytano nadesłane telegramy.

Do podniosłych momentów zebrania należał akt wręczenia dyplomów pamiątkowych, za pracę około rozwoju Koła. Dyplomy otrzymali pp.: Wincenty Łożyński, Karpowski, Subkowski, Witkowski, Malinowski i Piotrowski. Dalej, nagrody za strzelanie o mistrzostwo Koła, otrzymali w tym dniu pp Stefan, Szydłowski i Koszucki.

Na zakończenie uroczystości odśpiewano „Boże coś Polskę".

Więcej dużych wygranych i więcej wybrańców Fortuny

Koroną loterji jest główna wygrana w IV-tej klasie, wynosząca miljon złotych. Jak się okazało przed kilku tygodniami, miljon ten może odrażu uszczęśliwić kilkanaście rodzin. Ale pozatem mamy całą masę głównych wygranych po 100.000 zł.

W pierwszej klasie jest jedna wygrana, która wynosi 100.000 zł. W drugiej klasie są już dwie, w trzeciej — trzy, w czwartej cztery. Razem dziesięć wygranych po 100.000 zł. każda. Gdy więc w poprzedniej loterji podobnych wygranych było tylko trzy obecnie w 31-ej loterji mamy ich dziesięć, szanse więc zdobycia majątku są trzy razy większe, niż poprzednio.

Miljon złotych hipnotyzuje swym ogromem i swą ilością. Ale przecież każdy, kto ciężko pracuje na chleb dla siebie i najbliższych, wie dobrze, jak olbrzymią sumą jest nietylko miljon, lecz i sto tysięcy złotych. Sto tysięcy złotych — to zabezpieczenie bytu rodziny na całe życie.

Już 18 b. m. rozpoczyna się ciągnienie I-ej klasy; losy pierwszych 100.000 zł. rozstrzygną się zatem za kilka dni.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . . . 1,00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł — w tekście . . . 0.50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-łamowej . . . . . 15 fen.
" " " " " 4-łamowej . . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25. m. 1
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz Focha 12.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna.
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9)
Redaktor odpowiedzialny „Dnia Kujawskiego" Władysław Szydłowski Inowrocław, ul. Solankowa 4.
Redaktor odpowiedz. na Tczew: Antoni Czerwiński Tczew, Kościuszki 1.
Za ogłoszenia odpowiada administracja.
Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi:
w ekspedycji miejscowych agencyj . . . . . . 2,50 zł
z odnoszeniem do domu . . . . 3,80 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . . . 2,89 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2,32 gd przez gońca . . . . 2.00 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 1.75, zagranicą . . . 4.— gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.